Nr 183. Kraków, Sobota 23 Kwietnia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W Krakowie	24 korony	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Herzeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego pisma (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bojkot uniwersytetu warszawskiego.

I.

Artykuły nasze o bojkocie uniwersytetu warszawskiego wywołały żywą dyskusyę nad tą tak niezmiernie ważną sprawą narodową. Niestety ciężkie warunki, w których znajduje się warszawska prasa peryodyczna, powołana w pierwszej linii do podejmowania i kierowania tego rodzaju dyskusyą, nie pozwalają jej na jasne i całkowite wypowiedzenie się w tej sprawie. Dzienniki warszawskie, nie chcąc narażać się na represye ze strony administracyi rosyjskiej, mogą pisać tylko przeciw bojkotowi. Jeżeli zaś oświadczają się za nim, to czynią to bardzo ostrożnie, nie przytaczając odpowiednich argumentów, i nie formułując wyraźnie swojej opinii.

Wobec tego prasa galicyjska musi przynajmniej w części zastąpić warszawską w staraniu o wszechstronne wyświetlenie tej sprawy zawiłej i trudnej, a ogromnie doniosłej nietylko bezpośrednio dla znacznej większości naszego narodu, ale pośrednio także dla całego jego ogółu.

We wspomnianych poprzednich artykułach naszych określiliśmy już nasze stanowisko wobec bojkotu. Rozpatrując go mianowicie jako środek, mający służyć do zdobycia w Warszawie własnego uniwersytetu lub przynajmniej jakichś praw dla języka naszego w istniejącym tam uniwersytecie rosyjskim, wykazaliśmy jego całkowitą bezskuteczność, a nawet wręcz szkodliwość w zakresie postulatów życia praktycznego w teraźniejszości i najbliższej przyszłości.

Wypowiadając się w ten sposób o bojkocie, wiedzieliśmy doskonale, że stanowisko nasze może się wydać ciasnem, że nie uwzględniliśmy w sądzie swoim o nim kilku bardziej odległych wprawdzie, ale niemniej ważnych momentów, które przy bilansowaniu sprawy bojkotu muszą być w zupełności uwzględnione. Ale też nie chodziło nam o takie jego zbilansowanie, ani tem mniej o wydanie ostatecznego jakiegoś wyroku o wartości bojkotu jako aktu polityki narodowej, lecz tylko o to, aby wskazać, że w całej „ideologii“ bojkotu, tej przynajmniej, którą ustalił niejako zeszłoroczny zjazd młodzieży w Zakopanem, znajdują się punkty bardzo słabe i jak najrychlejszej rewizyi wymagające. Aby zaś rewizyę tę spowodować, aby nie dać sprawie utknąć w martwym punkcie szumnego frazesu, który niestety zbyt często w dyskusyi nad bojkotem zastępował argument, potrzeba było owe słabe strony ideologii bojkotowej wykryć i skwalifikować.

Kiedy zaś uczyniliśmy to w imię narodowego obowiązku polskich publicystów, okazało się, że sprawa bojkotu nie pokrywa się bynajmniej z kwestyą celowości jego lub bezcelowości, jako środka do osiągnięcia zdobyczy narodowych na uniwersytecie warszawskim, i że w ciągu kilku lat bojkot z narzędzia, ze środka do pewnego określonego celu, z demonstracyi, obliczonej na jakiś czas określony i do pewnych szczególnych warunków przystosowanej, przeistoczył się w zjawisko społeczne, które samo niejako jest dla siebie celem, które też musi być analizowane i oceniane z zupełnie odmiennych punktów widzenia.

Dzisiaj nie ma już zdaje się nikogo, ktoby się łudził, że przez bojkot uzyskamy cokolwiek od rządu rosyjskiego. Przeciwnie, stało się rzeczą dla każdego jasną, że bojkot ten jest poniekąd na rękę rządowi i rosyjskiej polityce nacyonalistycznej, o czem świadczy chociażby ten fakt, że „Nowoje Wremia“ z wielkiem, a bardzo wymownem niezadowoleniem przyjęło do wiadomości tych kilka głosów przeciw bojkotowi, które się za nami w prasie naszej odezwały.

Jeżeli jednak mimo tej powszechnej świadomości, że bojkot, ze względu na swój cel pierwotny, jest zupełnie bezskutecznym, trwa on dalej, a uchwały bezpośrednio w tej sprawie interesowanej młodzieży (n. p. niedawnego zjazdu młodzieży niepodległościowo-postępowej w Leodyum) świadczą, że jest ona bardzo daleką od zamiaru zaniechania tego środka walki, jako bezcelowego, to przyjść musimy do wniosku, iż bojkot stał się czemś innem, niż samą tylko demonstracyą, lecz, że powoli przemienił się on w trwały do pewnego stopnia, obyczaj narodowy, w pewną ustalającą się formę reagowania na ucisk i bezprawie, dla której analogię znajdujemy w niedawno jeszcze w Warszawie praktykowanym zwyczaju bojkotowania przedstawień teatru rosyjskiego, bez względu na treść i kierunek granych w nim utworów.

W taki sposób bojkot z aktu celowego stał się zjawiskiem społecznem, które jest wynikiem całego życia narodowego w pewnych warunkach. Dla oceny też pożyteczności lub szkodliwości tego zjawiska nie wystarczy już samo zbadanie jego celowości. Tu muszą być wzięte w rachubę wszystkie momenty, które na jego trwanie decydująco wpływają, które czynią zeń niejako zwyczaj narodowy.

Momenty te są przedewszystkiem natury psychologicznej. Społeczeństwo polskie w Królestwie Polskiem, uległo w latach rewolucyi bardzo silnemu wstrząśnieniu. Ożywiające je dążności wolnościowe i niepodległościowe, wyszedłszy ze stanu utajenia, w którem były utrzymywane przez tyle dziesięcioleci, przejawiły się na zewnątrz tem silniej, im większe i powszechniejsze było przekonanie, że będą one rychło zaspokojone w znaczniejszej przynajmniej części. Niestety, rzeczywistość zadała kłam nadziejom. Nastały czasy reakcyi rządowej i zniechęcenia w samem społeczeństwie. Niedawny zapał ustąpił miejsca sceptycyzmowi, nadmiar ufności we własne siły — poczuciu bezsilności, nieprzejednanie — oportunizmowi i nieukrywanej nawet skłonności do daleko, częstokroć wręcz za daleko idących kompromisów... Na tle tej przemiany ogólnej i gruntownej, jako jedyna pozostałość z dni marzeń górnych i porywów śmiałych, pozostał wyłącznie bojkot uniwersytetu warszawskiego. Wprawdzie pierwotny, konkretny cel tego bojkotu znikł dawno poza horyzontem możliwości, ale pozostał on sam, przeistoczając się niejako w symbol walki, przerwanej tylko, ale nie zaniechanej.

Taka „transsubstancyacya“ bojkotu odpowiada potrzebom uczuciowym ogromnej większości społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży, która widzi w nim z jednej strony kontynuacyę niepomyślnej dotychczas, ale w przyszłości szczęśliwej walki, z drugiej zaś — sposób podtrzymywania ducha w społeczeństwie i odciągania go od zbyt daleko idących i zbyt ryzykownych zwrotów oportunistycznych i kompromisowych.

Takie jest psychologiczne i wychowawcze uzasadnienie bojkotu. Potrzeba przyznać, że jest ono zarówno dostateczne, jak ważne. — W dzisiejszych bowiem warunkach życia narodowego w Królestwie, przy całkowitej dezoryentacyi i bezprogramowości działających tam, czy też dogorywających stronnictw politycznych, wśród ogólnej prostracyi, bojkot, trwający dalej bez przerwy przy wysoce chwalebnej solidarności naszej młodzieży, jest jedynym widomym znakiem ducha opozycyi i protestu przeciw istniejącym stosunkom.

Życia jednakowoż narodu nie można traktować tylko deterministycznie. Nie wystarczy wynaleść przyczyny danych zjawisk tego życia i rozklasyfikować je wedle pewnego systemu. W życiu potrzeba działać zawsze w myśl jakiegoś celu. To też jeżeli bojkot uniwersytetu warszawskiego, uznamy za akt protestu i opozycyi, za środek społecznie i narodowo wychowawczy, to i wówczas także nie przestanie nas obowiązywać prawo celowości wszelkiego działania naszego, to i wówczas musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, o ile ten akt jest potrzebny i pożyteczny, ile on nas kosztuje i jakie nam zyski przynosi?

Ponieważ zaś społeczeństwo kieruje się zawsze realnemi wyłącznie celami w stopniu znacznie wyższym, niż najbardziej nawet realnie myślące jednostki, przeto należy tu mówić przedewszystkiem o realnych, a nie o idealnych zyskach i stratach, jakie z bojkotu dla społeczeństwa Polskiego w Królestwie Polskiem wyniknąć muszą lub mogą.

Zacznijmy od zysków.

Bojkot uniwersytetu warszawskiego ma przedewszystkiem to znaczenie praktyczne, że przez trwanie swoje przyczynia się do wzmocnienia podstaw polskiego szkolnictwa prywatnego w w samem społeczeństwie. Z jednej strony bowiem bojkot, zamykając młodzieży polskiej dostęp do uniwersytetu warszawskiego, czyni dla niej bezużytecznem uczęszczanie do rządowej szkoły średniej i w ten sposób popycha ją niejako ku prywatnej szkole polskiej. Z drugiej zaś strony prywatne szkolnictwo polskie, zaledwie tolerowane przez rząd, który wszystkiemi możliwemi sposobami stara się utrudnić wychowankom szkół polskich dostęp do uniwersytetów rosyjskich, przez samo istnienie swoje stwarza grunt dla bojkotu. — W ten sposób bojkot wiąże się ściśle ze sprawą szkolnictwa polskiego średniego, przyczyniając się w pewnym, dość znacznym stopniu, do jego rozwoju.

Młodzież polska, wyjeżdżająca wskutek bojkotu na uniwersytety zagraniczne, unika wpływów rusyfikacyjnych, zdobywa naukę b e z p o r ó w n a n i a l e p s z ą i b o g a t s z ą, kształci się wszechstronniej i gruntowniej przez sam pobyt wśród społeczeństw zachodnio-europejskich, zdobywa dokładną znajomość języków obcych, przystosowuje się do typu życia publicznego znacznie wyższego, niż gdziekolwiek w Rosyi spotykany, nabiera wyższych i bardziej skomplikowanych potrzeb społecznych, które zmuszą ją po powrocie do kraju do pracy nad stworzeniem w nim warunków zaspokojenia tych potrzeb.— To wszechstronnie lepsze i wyższe wychowanie, jakie otrzymuje nasza młodzież w zachodniej Europie, lub chociażby u nas tylko, na naszych galicyjskich uniwersytetach, stanowi drugą, bardzo doniosłą i całkowicie realną korzyść, z bojkotu wynikającą. Za kilka lat będziemy mieli poważną liczbę młodych, w najlepszych istniejących szkołach wykształconych, techników, lekarzy, nauczycieli i t. p.

Społeczeństwo wchłonie w siebie nowy zapas inteligencyi, czerpanej z pierwszorzędnych źródeł w Europie. W szeregach pracowników i działaczy publicznych, pojawi się wiele jednostek w całem tego słowa znaczeniu europejskich. Wszystko to stanie się naturalnie wówczas, jeżeli młodzież drogiego czasu za granicą nie zmarnuje, lecz odda się usilnej i wytrwałej pracy, o czem nie mamy zresztą powodu wątpić.

Takie są plusy bojkotu. Zobaczymy teraz, jakie są jego minusy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 21 kwietnia.

Społeczeństwo i prasa wobec rewizyi senatorskiej. — „Czynownik-diejatiel“ o senatorze Neudhardtcie. — Obecny naczelnik ochrany warszawskiej. — Rewizye i aresztowania. — Jawni i tajni współpracownicy pułkownika Gołowaczewa. — Szpiegi.

Jakkolwiek społeczeństwo nasze w przedmiocie t. zw. „rewizyi senatorskiej“ prawie jednomyślnie powiedziało sobie: „żadnych złudzeń“— niemniej impreza ta wszystkich interesuje, a pewne jej epizody budzą sensacyjną ciekawość. Prasa warszawska, na ogół biorąc, bardzo ostrożnie traktuje tę sprawę, poprzestając na suchych i objektywnych wzmiankach, czerpanych przeważnie z rosyjskiego dziennika kadeckiego „S w o b o d n o j e S ł o w o“.

Wiem zaś z najlepszego źródła, iż senator Neudhard bardzo jest zadowolony z każdej takiej wzmianki, z której się wyczuwa, czy też daje do poznania, jakoby pan senator był co najmniej nowożytnym Arystydesem, mężem opatrznościowym, powołanym do wydźwignięcia nawy biurokratycznej, pogrążonej w trzęsawisku korupcyi złodziejskiej i łapowniczej.

Ponieważ jednak do redakcyi czasopism nadchodzą z ulicy Miodowej (siedziba cenzury, zwanej obecnie „komitetem do spraw prasowych“) miarodajne wskazówki o zaniechaniu wszelkich krytycznych oświetleń rewizyi senatorskiej, Arystydes petersburski nie jest zadowolony z chłodnej i ostrożnej rezerwy prasy polskiej, w stosunku do jego osoby.

A „czynowniczestwo“ miejscowe? To, z początku pełne trwogi i przerażenia, jak w owym Gogolowskim „rewizorze petersburskim“, odzyskało już tupet i rezon, miarkując, że ten „rewizyjny dyabeł“ nie jest znów „tak straszny, jak go malują“. Jeden z tych panów pod wpływem libacyi, nie zważając na obecność kilku „inorodców“, tak się temi dniami wywnętrzał:

Dusza nie człowiek, ten senator Neudhardt. Więcej niż pół godziny miałem zaszczyt udzielać mu żądanych informacyj. Nikt lepiej od niego nie pojmuje trudnego i odpowiedzialnego zadania nas Rosyan na tych Przywiślańskich kresach.

Rabusiom i łapownikom nie będzie przecież pardonował — ktoś dopowiedział.

O f i a r y muszą być, to trudno — odparł wielbiciel p. senatora — jestem wszakże zupełnie pewny, że dla tych, którzy mocno i dostojnie trzymają sztandar państwowości rosyjskiej w tym kraju, będzie on bardziej pobłażliwym ojcem, niż surowym sędzią. To „dusza nie człowiek“,— powtórzył raz jeszcze z akcentem rozczulenia po wypiciu nowego kieliszka „niedźwiedzia“ (tak się nazywa po rosyjsku mieszanina szampana z porterem).

Lubo rewizor petersburski posiada na czas swego pobytu w „Priwislinii“ rozległe pełnomocnictwa, przewyższające nawet te, jakiemi jest obdarzony wielkorządca Skałłon, niemniej znajduje się w czynowniczym światku warszawskim persona, która piastuje jeszcze większą władzę. Jest to pułkownik G o ł o w a c z e w, zajmujący stanowisko naczelnika ochrany tutejszej; powiadają o nim:

Gdyby pułkownikowi Gołowaczewowi spodobało się kiedy zarządzić rewizye nocną u Skałłona, albo Neudhardta, obaj ci wysocy dygnitarze nie mogliby się temu ani sprzeciwić, ani później skarżyć. Gołowaczew bowiem posiada pełnię dyskrecyonalnej i nieodpowiedzialnej władzy, robienia poszukiwań tam, gdzie mu się żywnie spodoba. Może on również każdego bez wyjątku zamknąć pod kluczem na nieograniczony przeciąg czasu. Chociażby się nawet później okazało, że to pomyłka, pozór najnieprawdopodobniejszy, pułkownik Gołowaczew z góry ma zapewnioną bezkarność, gdy powie:

Wydawało mi się wówczas, że tak a nie inaczej trzeba postąpić.

Łatwo zrozumieć, jak przy podobnych atrybucyach straszliwej władzy naczelników ochrany, wszelkie próby wprowadzania ustroju praworządnego w imperyum rosyjskiem stają się obłudną, dekoracyjną chimerą. Cóż dopiero, gdy na stanowisku naczelnika ochrany dostanie się indywiduum, o którem się powiada, że „szalonemu dano miecz w rękę“.

Żaden z poprzedników pułkownika Gołowaczewa, nawet w momencie największej ekspansyi partyj rewolucyjnych nie popełnił tyle omyłek, ile ten jegomość. Rewizye i aresztowania, jakie ostatniemi czasy przedsiębierze pułkownik Gołowaczew, jeżeli tylko nie mają na celu umyślnego drażnienia, wprost narażają na śmieszność szefa politycznych detektywów. Lada mętne przypuszczenie jakiegoś najpodrzędniejszego szpiega, czasem bezimienna denuncyacya, wywołana mściwością, wystarczają naczelnikowi ochrany do przedsiębrania nocnej rewizyi u takich osób, które w najlżejszym nawet stopniu nie mogą być podejrzywane o pośredni chociażby udział w jakiejś robocie antypaństwowej. Oczywiście, podobne rewizye nie przynoszą żadnego plonu. Aresztowane osoby niebawem są puszczane na wolność, a funkcyonaryusze policyi jawnej, począwszy od oberpolicmajstra, a skończywszy na rewirowych, w kułak się śmieją z zarządzeń pułkownika Gołowaczewa.

Jakkolwiek szef ochrany i jego najbliżsi pomocnicy są to oficerowie powołymani z korpusu żandarmów, wszyscy inni funkcyonaryusze owej dykasteryi, mieszczącej się w gmachu ratusza w sąsiedztwie biur oberpolicmajstra, rekrutują się z cywilnych tego pokroju, jak ów osławiony Bakaj. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że więcej niż połowa tych agentów, rezydujących w biurze ochrany, lub wysyłanych w charakterze wyżłów, węszących zwierzynę, albo na rewizye nocne — są to dawniejsi bojowcy i agitatorzy partyj skrajnych.

Ale na tych mniej lub więcej jawnych współpracownikach nie ogranicza się organizacya ochrany. Posiada ona cały legion tajnych szpiegów w rozmaitych środowiskach społeczeństwa. Są agenci specyaliści, których zadaniem jest wyszukiwać w każdej sferze podatne indywidua, gotowe ze stałem miesięcznem lub każdorazowo od sztuki wynagrodzeniem, udzielać pożądanych wiadomości.

Nie zbywało pono i dawniej w Warszawie na tajnych szpiegach, ale prawie nigdy tylu ich nie było, jak w dobie obecnej. Pomimo przestrzegania łatwo zrozumiałej tajemnicy, wciąż podobne indywidua bywają demaskowane.

Pol.

Sądy przysięgłych, czy sądy ławnicze?

W ślad za projektem ustawy karnej, ogłosiło ministerstwo sprawiedliwości przed kilku miesiącami profekt reformy prawa karnego procesowego. Projekt ten nie zamierza wprowadzić nowego trybu postępowania karnego; przeciwnie, dochodzenia przygotowawcze, śledztwo wstępne, postępowanie główne i system środków prawnych pozostają niezmienione; chodzi tylko o zastosowanie procesu do nowych postanowień projektu ustawy karnej, w szczególności do postanowień o traktowaniu młodocianych przestępców, tudzież do instytucyi „środków zabezpieczających“. Zasadniczą reformą jednak, planowaną przez projekt, jest wprowadzenie sądów ławniczych.

Powieści Zofii Nałkowskiej.

(Zofia Rygier Nałkowska: „Kobiety“. Warszawa. Księgarnia Powszechna, 1907. „Książę“, nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1907. „Biała koteczka“, nakładem B. Połonieckiego. Lwów, 1909. „Rówieśnice“, nakładem Kasy pomocników księgarskich. Warszawa, 1909.

II.

Możnaby przypuścić, że to rozpływanie się bohaterek w świecie wegetatywnym jest przecież naturalnym wynikiem ideowego założenia powieści i jej punktem szczytowym. Tak jednak nie jest. Jest ono raczej konieczną konsekwencyą owego całego sposobu pisania, który, jak mi się zdaje, ma źródło w tem, że z dawien dawna powieść nasza ma charakter szlachecko-wiejski, „uprawiana“ była przez ludzi rozmiękczonych i — tu nie liczę na niczyją solidarność — zdemoralizowanych przez ciągłe obcowanie z przyrodą, ludzi nie denerwujących się niczem i mających dużo czasu.

Cała psychologia i sposób traktowania charakterów przez Żeromskiego nosi na sobie te ślady pierwiastków wiejskich. To hypertrofia życia uczuciowego, a natomiast zupełne eskamotowanie tego, co w życiu psychicznem człowieka wskazuje w przyszłość, wytwarza jakąś odpowiedzialność, nadaje wyraźną fizyognomię jego myślom, co stanowi ich rdzeń praktyczny — prozaiczny i brutalny.

Raduski („Promień“) przyjechał do rodzinnego miasta — i zaraz zaczyna się opis jego spostrzegań i wspomnień, musimy wejść odrazu w jego serce, a nie znamy go jeszcze z wierzchu, nie wiemy co zacz, jakie ma zamiary, wykształcenie, konduitę, rodzinę i t. d. — słowem nie znamy jego „paszportu“. Opisuje się długo i wymyślnie stany, które w zwykłem życiu są krótkie i na żadnego człowieka wpływu nie wywierają, to zaś, co już w myśli człowieka zamienia się już niemal w monolog, co się krystalizuje — to bywa pomijane i fałszuje się cały wzajemny stosunek władz do siebie w życiu psychicznem.

Charaktery Żeromskiego mają — że tak powiem — wybite dno, w którego miejsce weszła rura, prowadząca do rezerwoarów autora. Dlatego Rafał z „Popiołów“ — który w zewnętrznem życiu jest zwykłym rębajłem, dobrym do wojny i do amorów — ponadto odczuwa, kocha, marzy tak, jakby był genialnym poetą. Podobnie Ewa — i wprost śmiesznem jest, że ludzie, którzy nie rozumieją zupełnie tej techniki, biorą takie charaktery na seryo, jakby żywych ludzi, kłócą się o to, czy Ewa jest typową Polką czy nie i uważają jej nieszczęścia za dokument do trutynowania tak szanownych kwestyi, jak kwestya rozwodów małżeńskich, prostytucyi i t. d. Ale Żeromski wychodzi z założenia, że uczucie jest zawsze bezdenne i genialne; gdy tymczasem stoi ono zawsze w pewnym stosunku do inteligencyi, do zasobu wyobrażeń i wzorów, a zwłaszcza do stopnia, w jakim się ono — nie uświadamia wprawdzie, ale w danym razie uświadomić może. Stany uczuciowe rzeczywistych Ew i Rafałów są rozpaczliwie płytkie i jałowe; użyczać im słów, uważać je za zaklęte płytki fonograficzne, które tylko w odpowiednią maszynę włożyć potrzeba, aby przemówiły — to znaczy właśnie fałszować całą jakość i intenzywność uczucia.

Dlatego też Żeromski nigdy nie napisał powieści społecznej, dał tylko powieść humanitarną, wyszłą ze zmysłowej litości. Napisać powieść społeczną, wszak to znaczy pokazać ludzi w stosunkach m i ę d z y s o b ą, ich oddziaływanie wzajemne na siebie, w życiu tłumów, klas, życiu zwyczajów, tradycyi, życiu towarzyskiem i osobistem (przyjaźń, miłość, rodzina). Na to jednak ludzie Żeromskiego zbyt są zamknięci w sobie, ich życie jest tylko liryczne, co chwila zapada w głąb, co chwila autor ma czas, aby kontemplować chmurę lub rynsztok, albo, aby nałożyć tłumiki pociskać nasze gruczoły łzowe. Znamiennem jest n. p. i to, że zło i głupota nie istnieją dla niego jako problemat, zna on tylko ludzi dobrych lub nieszczęśliwych, reszta to akwaryum Pochroniów i Spławskich.

Nałkowska okazuje się uczenicą Żeromskiego nietylko w tem, co pisze, więc nietylko np. w stosowaniu przymiotników „nieomylny“, „nieprawdopodobny“, lub traktowaniu pewnych stanów i przejść w sposób uroczyście-metafizyczny — lecz i w tem, czego nie pisze. Brak wynalazczości w fabule, sceny i epizody poszczególne wiążą się tylko opornie w całość, dysproporcya między zdarzeniem a komentarzem psychologicznym, między obszernem traktowaniem skutków, a niedostatecznem wyjaśnieniem przyczyn, co chwila nurkowanie w życiu uczuciowem. Ale co sobie myśli n a p r a w d ę ta pani Hania i o czem rozmawia, gdy nie filozofuje? Czy myśli np. o tem, aby wziąć rozwód z mężem, wyjść za Worośnickiego? lub jak się załatwia ze skrupułami co do zdrady? O takich sprawach najprostszych, najbliższych, a przecież rozstrzygających, przemilcza się. Amant aż do końca postępuje w sposób zupełnie niewyjaśniony, wszystko, co z jego strony spotyka Hanię, jest niespodzianką nietylko dla Hani, ale i dla czytelnika, a te niespodzianki dzieją się wogóle tylko po to, aby nakręcić zegar marzeń Hani. Więc i tu ludzie żyją w s o b i e, nie m i ę d z y s o b ą i z e s o b ą, niema powieści społecznej. Wszystko jest wewnętrzne i ostatecznie zaskorupia się wewnątrz; powieść kończy się tem, że każdą osobę zamknęło się do klatki marzeń. Taka izolacya byłaby niewątpliwie także ważnym negatywnym objawem społecznym, gdybyśmy znali nie nastrojowo-metafizyczne, ale zwykłe, prozaiczne przyczyny, które postawiły przegrodę między Worośnickim a Hanią. Te bowiem są przecież mimo wszystko najważniejsze i — najgłębsze.

W ten sposób analiza formy wykazuje to samo, co analiza treści. Rozdalania chwil, fermaty — zamiast skrótów i przekrojów w formie, odpowiadają brakowi perspektyw i umotywowań społecznych w treści. Zamiast psychologii zwycięskiej, opanowującej stany duszy w imię pewnego celu — psychologia bierna, pełna kultów i przesad, nie lecząca, lecz rozszerzająca rany. Co prawda, przez to osiąga się odrębne efekty — zbyt drogo okupione. Żeromski z demoniczną siłą sięga istotnie do najgłębszych warstw duszy — lecz w znaczeniu ujemnem. To znaczy bowiem: nie zwraca się do człowieka w pełnej zbroi jego świadomości, w najwyższych chwilach jego skupienia, lecz hypnotyzuje go, każe mu żyć najstarszemi pokładami duszy, pastwi się nad bezbronnym. Nałkowska jest najzdolniejszą uczenicą Żeromskiego. Tak samo jak on, ustala Nałkowska i definiuje pewne stany i przejścia raz na zawsze — jednak z pewnym nalotem objektywnej, cofającej się od przedmiotu obserwacyi, która jest właściwie staromodna, lecz dziś działa jakby nowa.

W parze z rozmiłowaniem się w nawiercaniach psychologicznych bez planu, idzie u Nałkowskiej, jak we wszystkich powieściach tego typu, zanik fabuły, a przez to i zanik kompozycyi. Kolorystyka zabiła rysunek. Od 10 lat u nas kult wynalazczości, kult oryginalnych tematów i pomysłów, zamilkł zupełnie pod grozą, że to pospolite. Tam, gdzie Żeromski chce dać fabułę, ucieka się do sposobów Sienkiewicza (szukanie Niepołomskiego), albo do sztuczek powieści kryminalnej. W powieści pani Nałkowskiej łączą się z sobą zgrupowane dokoła pewnych osób waryanty na temat: ucieczka w marzenie; są one do siebie dodane, lecz nie krzyżują się wzajemnie w sposób organiczny.

Niektórzy krytycy starego autoramentu z żalem wspominają teraz Dumasa, wskazują na powodzenie Conan Doyle'a jako objaw głodu fabuły, chwalą szerokie „kompozycye“ Jeske-Choińskiego. Mylą się: sterta słomy nie może mieć kompozycyi. Powieść nie potrzebuje tracić osiągniętej głębokości, tylko te głębokości muszą się otwierać w imię jakieś idei przewodniej i to koniecznie nowej. Możliwe są najgłębsze fabuły czysto psychologiczne, a bardziej zajmujące od przygód Sherlocka Holmesa. Fabuły takich powieści, jak „Dzieje grzechu“, „Ludzie bezdomni“ są albo szare i symplistyczne, albo zupełnie roztrzęsione. To samo i „Rówieśnice“. Póki się tę powieść czyta, uderza ona zajmującemi i głębokiemi epizodami; gdy się ją zamknie i pamięcią od szczegółów oddala, nie widzi się nawet zacierających się we mgle wielkich konturów, którymby można posłać pożegnanie i czytelnik musi mimowoli być niewdzięcznym, zapominając o domu, w którym sutą miał gościnę.

Karol Irzykowski.

Dla zrozumienia doniosłości tej reformy należy odróżnić dwie kwestye:

a) czy wogóle wskazane jest dopuszczenie ludzi bez wykształcenia prawniczego do udziału w sądownictwie karnem?

b) jaka forma tego udziału jest najstosowniejszą?

Jakkolwiek udział laików w sądownictwie karnem jest na kontynencie stosunkowo świeżej daty, to jednak jest tak silnie ugruntowany w życiu kulturalnem i politycznem narodów konstytucyjnych, że wszelka reforma organizacyi sądowej karnej za punkt wyjścia musi wybrać raczej rozszerzenie, niż ograniczenie tego udziału. Tą drogą poszedł też obecny projekt austryacki.

Z powodów, które przemawiają za przyznaniem laikom wpływu na wyrokowanie karne, wysuwają się na pierwszy plan dwa walne argumenty. Pierwszy, prawno-polityczny, argument, czerpano z nieufności do niezależności sędziów państwowych, tak n. p. recepcya sądów przysięgłych we Francyi dokonała się jedynie pod wpływem reakcyi przeciw tak zwanemu „sądownictwu gabinetowemu".

Drugi argument wypływa ze słusznego stanowiska, że laicy rozporządzają z reguły większem doświadczeniem i głębszą znajomością życia, że ludzie o rozmaitych zawodach i o różnem stanowisku społecznem przynoszą ze sobą świeżość bezpośredniego zetknięcia się z życiem, która wyklucza szablonową ocenę czynów zbrodniczych. Argument ten nie jest zresztą właściwy tylko sądownictwu karnemu, lecz i w innych dziedzinach sądownictwa prowadził n. p. do tworzenia senatów handlowych lub sądów przemysłowych.

Jeżeli nadto zważymy, że projekt kodeksu karnego stanął na stanowisku dalekiej stosunkowo indywidualizacyi czynu i sprawcy, że stara się uwzględnić w mierze bez porównania wyższej, niż dotychczas, czynniki biologiczne i psychiczne zbrodni, że kwestya prawna ustępuje częstokroć zupełnie wobec kwestyi faktycznej, n. p. oceny niebezpieczeństwa, grożącego społeczeństwu ze strony sprawcy, to zrozumiemy, że dla reformatorów austryackiego procesu karnego nie istniała kwestya dopuszczenia elementu ludowego w wyższej niż dotychczas mierze do udziału w sądownictwie karnem, lecz istniała raczej tylko kwestya formy tego udziału.

Prawno-historyczne i porównawczo-prawne badania okazują nam udział ludu w sądownictwie karnem w dwojakiej formie: w formie sądu przysięgłych i sądów ławniczych.

W sądzie przysięgłych współdziałają sędziowie zawodowi (trybunał przysięgłych) i sędziowie z ludu (ława przysięgłych), tworząc dwa odrębne, od siebie niezawisłe ciała. Przysięgli orzekają o winie w formie, która nie poprzestając na stwierdzeniu nagiego faktu, obejmuje zarazem subsumpcyę czynu pod ustawową istotę czynu; trybunał, względnie jego przewodniczący, wywiera tylko wpływ pośredni na orzeczenie przysięgłych, czuwając nad tem, aby zapadło na podstawie ustawowego postępowania, udzielając przysięgłym pouczenia prawnego i formułując dla nich pytania, nadto wyciąga konsekwencye ustawowe z werdyktu przysięgłych, wydając wyrok uwalniający lub skazujący, zawieszając karę i rozstrzygając o kosztach postępowania i o roszczeniach prywatnoprawnych.

Sąd ławniczy natomiast stanowi jedną organiczną całość, jedno kollegium, przed którem toczy się całe postępowanie główne i dowodowe i w którem sędziowie zawodowi i obywatelscy razem rozstrzygają wszelkie kwestye uboczne i wydają wyrok.

Podczas gdy w postępowaniu przed sądem przysięgłych główna czynność sędziego, wyrokowanie, rozpada się na werdykt ławy przysięgłych i na wyrok trybunału przysięgłych, to w postępowaniu przed sądem ławniczym zapada jeden wyrok jednego kollegium; podczas gdy werdykt przysięgłych nie zawiera żadnego uzasadnienia, żadnych powodów rozstrzygnięcia, to wyrok sądu ławniczego zawiera uzasadnienie zarówno co do winy, jak i co do kary.

Co do sądów przysięgłych w ich obecnej formie, to coraz częściej i coraz silniej odzywają się przeciw nim głosy, a obfitego materyału dla uzasadnienia przeciw nim zarzutów dostarcza właśnie — judykatura tych sądów. Zasadnicze źródło złego leży w wadliwej organizacyi sądów przysięgłych, mianowicie w podziale na dwa odrębne kollegia. W ślad za tym podziałem idzie formalistyczne stawianie pytań, powodujące szereg zasadniczych nieporozumień i błędnych orzeczeń; (judykatura sądów przysięgłych w Wiedniu najświeższej daty dostarcza dwa wymowne dowody na to, że przysięgli tylko wskutek mylnego zrozumienia pytań przewodniczącego przyczynili się, wbrew swej intencyi do uwolnienia sprawcy); dalej zaliczyć tu należy postępowanie prostujące, będące źródłem nowych nieporozumień i nowych pomyłek.

Ostrze zarzutów jednak zwraca się, i to słusznie, przeciw brakowi uzasadnienia w werdykcie przysięgłych Brak ten z jednej strony sprawia, że werdykt, zawierający lakoniczne „tak" lub „nie" przedstawia się społeczeństwu, jak głos wyroczni, któremu należy się poddać ze ślepem posłuszeństwem bez próby wnikania w jego motyw; z drugiej strony zaś przyczynia się do tego, że swobodna ocena przysięgłych wyradza się w tak zwaną „wszechpotęgę przysięgłych", że przysięgli w miejsce wymierzania sprawiedliwości według ustawy, ułaskawiają wbrew ustawie, że jednem słowem przysięgli, zapominając, że są zasadniczo tylko organem i stróżem ustawy, przywłaszczają sobie funkcye trybunału, ułaskawiciela i ustawodawcy.

Natomiast sądy ławnicze zapewniają z jednej strony korzyści, wypływające z udziału laików w sądownictwie karnem: usuwają niebezpieczeństwo lub choćby tylko podejrzenie, że na wyrok wpływają czynniki polityczne lub inspiracya rządu, dają gwarancyę, że nie wyłącznie ciasna interpretacya litery ustawy i izolowane specyficzne poglądy prawnicze rostrzygają o wolności, życiu i czci obywateli i przyczyniają się do podniesienia zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości, w którym samo bierze bezpośrednio udział; z drugiej strony sądy ławnicze nie kryją w sobie niebezpieczeństw sądów przysięgłych dzięki technicznie lepszej organizacyi i konieczności uzasadnienia, orzeczenia; słowem, sądy ławnicze, stanowią w porównaniu z sądami przysięgłych lepszą, technicznie doskonalszą formę sądownictwa obywatelskiego w sprawach karnych.

Jedyny zarzut, podnoszony przeciw sądom ławniczym, opiera się na możliwości majoryzacyi sędziów obywatelskich przez sędziów zawodowych; atoli to niebezpieczeństwo daje się usunąć przez ustanowienie odpowiedniego stosunku między liczbą sędziów zawodowych, a sędziów obywatelskich.

Nic tedy dziwnego, że komisya dla reformy prawa procesowego karnego w Niemczech, uchwaliła jednogłośnie zniesienie sądów przysięgłych i ich zastąpienie sądami ławniczemi, obecny zaś projekt austryacki ogranicza w wysokiej mierze kompetencyę sądów przysięgłych na rzecz sądów ławniczych.

Oczywiście, że konsekwentne przeprowadzenie stanowiska, na którem stoi także obecny projekt austryacki, iż sądy ławnicze stanowią doskonalszą formę sądów obywatelskich, wymagałoby zupełnego zniesienia sądów przysięgłych. Tej konsekwencyi rząd bardzo słusznie nie wyciągnął, wychodząc z prawno-politycznie uzasadnionego stanowiska, że dopóki sądy ławnicze nie dowiodły, iż zasługują co najmniej na to samo zaufanie społeczeństwa, co sądy przysięgłych, nagłe wyrugowanie sądów przysięgłych mogłoby zachwiać zaufaniem ludności do wymiaru sprawiedliwości.

Tak tedy zaprowadzenie sądów ławniczych w Austryi jest tylko kwestyą niedalekiej przyszłości. Szczegóły, odnoszące się do organizacyi i kompetencyi sądów ławniczych wedle projektu, wymagają osobnego omówienia.

Dr Jozef Reinhold.

Z zaboru pruskiego.

(Wybór posła Nowickiego. — Przyrost głosów niemieckich. — Skargi na Koło polskie. — Mowy w Sejmie. — Z walki o ziemie. — Rydzyna.)

Jak z góry było do przewidzenia, ludność polska okręgu wyborczego poznańskiego, mimo wewnętrznych rozterek, nie dopuściła do skandalu i wstydu, iżby stolicę Wielkopolski reprezentował w parlamencie berlińskim Niemiec. Wyborcy i zwolennicy oficyalnego kandydata polskiego przy pierwszym wyborze, Sosińskiego, okazali więcej karności narodowej, niż tamtejsi „endecy" i solidarnie głosowali na kandydata secesyi endeckiej Nowickiego, zapewniając mu przez to zwycięsko nad kandydatem zjednoczonych Niemców. Otrzymał on nawet więcej głosów, niż obaj polscy kandydaci przy pierwszym wyborze, co dowodzi, że nawet część tych wyborców po stronie polskiej, którzy zgorszeni rozbiciem i secesyą, przy poprzednich wyborach wstrzymali się od głosowania, obecnie spełnili swój obowiązek.

Mimo to liczba oddanych obecnie głosów polskich jest zawsze jeszcze o przeszło 1000 mniejsza, niż była przed trzema laty, podczas gdy kandydat Niemców, dr Wilms, otrzymał 2000 głosów więcej, niż wówczas. Ubytek głosów po stronie polskiej wytłomaczyć sobie można tem, że i tym razem jeszcze znaczna liczba polskich wyborców nie wzięła udziału w wyborze. Trudniej natomiast wyjaśnić nadzwyczajny przyrost głosów niemieckich. Możliwość, że pewna liczba Polaków dla okazania swego niezadowolenia z tryumfu secesyi głosowała na dra Wilmsa, uważać należy za zupełnie wykluczoną; w stosunkach wielkopolskich o takiej zdradzie narodowej ani mowy być nie może. Więc albo szeregi wyborców dr Wilmsa wzmocnili tym razem wyborcy socyalistyczni, ażeby ewentualnie przeszkodzić wyborowi polsko-narodowego robotnika — albo też wzrost ten powstał w ten sposób, że Niemcy zmobilizowali wszystkich bez wyjątku wyborców swoich, ostatnie swoje rezerwy, które dawniej w wyborach udziału nie brały. Ostatnia ta ewentualność nasuwałaby wniosek, że po stronie niemieckiej łudzono się, iż wyborcy Sosińskiego nie poprą Nowickiego, albo tylko w małej liczbie i że wobec tego zwycięstwo Niemca będzie możliwe. Bądź co bądź — zmiejszenie się liczby głosów polskich jest objawem smutnym i najlepszym dowodem szkodliwości wewnętrznych rozterek w obliczu wroga. Za fakt dodatni natomiast uważać trzeba, że do Koła polskiego wejdzie wreszcie także reprazentant polskich robotników. Bo że Koło polskie, po spełnieniu wymaganych przez władze wyborcze formalności, przyjmie go do swego grona, to żadnej nie ulega wątpliwości.

Pod adresem obu Kół polskich w Berlinie, tak parlamentarnego, jak i sejmowego, odzywają się znowu w prasie poznańskiej głośne skargi z tego powodu, że ich członkowie zamiast brać udział w obradach obu tych ciał prawodawczych, przebywają w domu i oddają się swoim zajęciom zawodowym. Zdarzają się wypadki, że przy ważnych także dla ludności polskiej sprawach, posłowie polscy wogóle są nieobecni na posiedzeniach, albo też uczestniczą w nich w tak małej liczbie, że przy głosowaniu nie wchodzą wcale w rachubę. Tak n. p. na posiedzeniu Sejmu pruskiego, na którem poseł ks. prałat Stychel w wielkiej mowie wytoczył wszystkie krzywdy i skargi polskie w dziedzinie szkolnej — znajdowało się oprócz mowcy tylko dwóch posłów polskich, dr Szuman i dr Schroeder. Jeżeli ci dwaj weterani parlamentarni, obaj ludzie w poważnym wieku, mogą przebywać w Berlinie i brać udział w pracach prawodawczych, to chyba takiej samej obowiązkowości wymagać można od posłów młodszych, tem bardziej, że dyety sejmowe (15 marek dziennie) i tak zw. „wynagrodzenie za obecność" w parlamencie (3000 koron za sesyę) wystarczają zupełnie na pokrycie utrzymania w Berlinie. Nawet „Dziennik Poznański" nazywa tę częstą nieobecność posłów polskich w Berlinie „prawdziwą plagą", nad której usunięciem winny pracować właściwe czynniki w kraju.

W sprawie szkolnej zabrał w Sejmie pruskim głos także poseł Korfanty, który wogóle należy do najpilniejszych posłów polskich.

W komisyi budżetowej Izby poselskiej Sejmu pruskiego — jak już wiadomo z depesz — reprezentant rządu, zainterpelowany podczas obrad nad sprawozdaniem komisyi kolonizacyjnej — kiedy rozpocznie się wywłaszczanie polskiej własności ziemskiej, żadnej na to pytanie nie dał odpowiedzi. Do faktu tego poznańska prasa polska nie przywiązuje większej wagi. Berliński „Tageblatt" natomiast wyraża przypuszczenie, że widocznie w sprawie tej powstać musiały pewne trudności. Dlaczego atoli — pyta dalej ten dziennik — wogóle uchwalono taką ustawę? Prasa hakatystyczna tem milczeniem rządu bardzo zaniepokojona i dla wykazania konieczności wywłaszczania stwierdza, iż od dnia 12 do 17 kwietnia, a więc tylko w ciągu 5 dni, przeszło z rąk niemieckich w polskie w Poznańskiem i Prusach zachodnich kilkanaście gospodarstw włościańskich z łącznym obszarem 2250 morgów magdeburskich. — Cyfry te — zdaniem hakaty — dowodzą, w jak groźnej mierze Polacy „wypierają żywioł niemiecki z kresów wschodnich".

Co się tyczy Rydzyny, to wiadomość, jakoby część tej ordynacyi oddano już komisyi kolonizacyjnej do rozparcelowania między Niemców, była, jak się zdaje, przedwczesną. Zainterpelowany o to w komisyi budżetowej Sejmu minister odpowiedział, że decyzya co do odstąpienia Rydzyny komisyi kolonizacyjnej jeszcze nie zapadła.

Mark Twain.

„Nie jestem wprawdzie bezczelnie zdrowy, ale zarazem nie ma powodu, ażeby się mną zajmowały przedsiębiorstwa pogrzebowe". Tak pisał Twain przed kilkunastu dniami do jednego ze swoich przyjaciół, powróciwszy do ojczyzny z wysp Bermudów, gdzie szukał pokrzepienia zwątlonych sił. Śmierci nawet humorem nie można przejednać i Mark Twain umarł w swojej posiadłości wiejskiej w Connecticut, w nocy z dnia 21 na 22 b. m. Prezydent Unii Taft otrzymał o zgonie znakomitego humorysty telegraficzną wiadomość. Tym razem więc nie nastąpi owo słynne zaprzeczenie, jakie przed laty ogłosił Twain w dziennikach: „Wiadomość o mojej śmierci jest mocno przesadzona".

Zmarły nazywał się Samuel Langhorne Clemens, zaś Mark Twain był jego pseudonimem literackim. W gwarze marynarskiej „mark two" znaczy tyle co: „pamiętaj dwa", mianowicie węzły głębokości. Wyrazów tych używają przewodnicy okrętów przy mierzeniu głębokości, a ponieważ Clemens w młodości swojej był przez pewien czas przewodnikiem na rzece Missisippi, więc stąd utworzył swój pseudonim.

Urodził się w miasteczku Hannibal nad wymienioną rzeką dnia 30 listopada 1835 roku. W opowieściach swoich pod tytułem „Przygody Toma Sawyera", tudzież „Przygody i podróże Huckleberrego Finna" opisał młode lata swoje i przeróżne wybryki młodociane. — Po śmierci ojca musiał Samuel, liczący zaledwie 12 rok życia, zarabiać na utrzymanie, podobnie, jak starszy brat jego. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż malec płatał figle i tracił skutkiem nich zajęcie. Wreszcie dostał się na naukę do drukarni, w której wychodziło lokalne pisemko, wydawane w miasteczku Hannibal przez jego brata.

Stosunki wydawnicze z owego czasu w zapadłej prowincyi opisał Twain w sposób arcykomiczny w swoich historyjkach o „Arizona-Kicker". Prenumeratę płacono produktami gospodarstwa domowego, a każdy numer dzienniczka roznosił Samuel w miasteczku i okolicy, co w nim podsycało pociąg do włóczęgostwa. Czasami praca w drukarni i dzienniku ustawała, na przykład w czasie połowu ryb, a wtedy ogłaszano, że dziennik nie wychodzi z powodu choroby redaktora. Po trzech latach nauki, nie bardzo skutecznej, mały Clemens uciekł z domu i powędrował z uciułanym groszem do Nowego Jorku, skąd udał się do Filadelfii, a wreszcie do Saint-Louis. Na widok rzeki Missisippi, znanej mu ze wspomnień najwcześniejszej młodości, postanowił wstąpić do służby marynarskiej, jako przewodnik okrętów. Było to w roku 1857. — Wojna domowa w roku 1861 zniszczyła żeglugę na rzece Missisippi, a później koleje odebrały jej połowę ruchu. — W powieści „Życie na Missisippi" opisał Twain te lata swojego życia, w których los nie szczędził mu twardych doświadczeń.

Straciwszy tutaj zajęcie udał się Twain na zachód, do brata swojego, który był sekretarzem towarzystwa, dla poszukiwania srebra i złota w Newadzie. Tam, poza granicami wszelkiej kultury, wiódł życie awanturnicze jako poszukiwacz złota i reporter dziennikarski. Tułał się po Newadzie, Kalifornii i wyspach Hawajskich. I ten okres życia swojego opisał w powieści p. t. „Roughing it". — W kopalni złota „Aurora" pracował Clemens najdłużej. Towarzyszami jego byli zbankrutowani kupcy, wykolejeni studenci, zbiegli mordercy i złodzieje.

Już wtedy zjednał sobie na zachodzie Stanów Zjednoczonych pewną sławę lokalną swojemi szkicami, ogłaszanemi w dziennikach. Ogłaszał je w dzienniku „Entreprise", który wychodził w Wirginii. Przybywszy do San Francisco wydawał przez pewien czas dziennik „Kalifornijczyk" do spółki ze słynnym nowelistą Bret Hartem. Później udał się na wyspy Sandwich, jako sprowozdawca pewnego dziennika w Sacramento. Powróciwszy z owych wysp, jeździł Twain po większych miastach i miał odczyty o swojej podróży, które przyniosły mu dosyć znaczną fortunę.

W r. 1867 wyjechał w podróż do Europy, wysłany przez jeden z największych dzienników. Szkice z tej podróży, ogłaszane w owym dzienniku, wydał w r. 1869 w książce p. t. „Podróże niewinnych". Książki tej nie chciał wydać żaden nakładca nowojorski, ponieważ nie miał zaufania do talentu autora, więc Twain założył w Hartfort księgarnię nakładową i sam wydał swoje dzieło. W krótkim czasie sprzedał 200.000 egzemplarzy tej książki i w tym czasie sława jego literacka została ugruntowana. Żadna książka, prócz „Chaty wuja Tomasza" nie miała w Ameryce takiego powodzenia, W tych opowiadaniach objawił się w całej pełni humor, czy dowcip Twaina w sposób zupełnie amerykański. Krytycy zarzucali nieraz Twainowi, że pisze głupstwa, ale publiczność czytała te głupstwa, które ją zawsze bawiły. Jakże się nie śmiać z takiej n. p. charakterystyki szakala: „Jest to zwierzę tak podłe, że pchły wolą być na bicyklu, niż na jego skórze." Do Europy Twain często przyjeżdżał i spędzał tu nawet dłuższe lata, w Ameryce zaś wydawał książki o tych podróżach i wygłaszał odczyty. Skutkiem bankructwa swojej księgarni, poniósł Twain znaczne straty, ale je potem powetował.

Obok książek, pisanych na tle wspomnień ze swego życia i na tle podróży, wydał Twain cały szereg innych powieści, z których należy wymienić przedewszystkiem „The gildedags", (1873 r.) i „Pudd'nhead Wilson" (r. 1893). Zasługują również na wzmiankę trzy jego fantastyczne pewieści z czasów średniowiecza: „Prince and pauper" (1882) „A Connecticut Yankee at the Cour of King Arthur" (1889), tudzież „Personal Recollections of Joan of Arc" (1894).

Humor i dowcip Twaina są typowym wytworem amerykańskim i u nas często wywołują nawet pewien niesmak. Mimo to wielu naszych humorystów posługuje się metodą Twaina, która daje niezawodny, chociaż chwilowy efekt. Ale mimo wszystkich wad nie można Twainowi zaprzeczyć wielkiego talentu,

Towarzystwo dziennikarzy polskich.

W rzędzie humanitarnych instytucyj, mających na celu zaopatrzenie emerytalne oraz zapewnienie dożywotniej pensyi wdowom i sierotom po swoich członkach, Towarzystwo dziennikarzy należy do tych, które szczupłym swoim zakresie najsumienniej i najrzetelniej spełnia swoje zadania i zobowiązania. Życzliwe poparcie szerokich sfer społeczeństwa, uznających pracę i trudy pracowników dziennikarskiego zawodu, dopomogło inicyatorom i kierownikom dziennikarskiej instytucyi wprowadzić ją na tory racyonalnego rozwoju, której dopomoże jej w przyszłości do rozszerzenia zakresu działalności i zabezpieczenia zakreślonych statutem praw swoich członków w coraz pełniejszej mierze.

Z roku na rok mnożą się agendy Towarzystwa i wzrasta wraz z cyframi dochodu liczba jego członków, ale równocześnie rośnie także pozycya zobowiązań. Wystarczy zaznaczyć, że w chwili obecnej wypłaca Towarzystwo pensyę emerytalną 11 wdowom, jednej sierocie po dziennikarzu i jednemu emerytowi-dziennikarzowi. Jestto już poważny rezultat zabiegliwości tego grona, które przed 17 laty powołało do życia tę instytucyę, na którą nie bez uzasadnionej zazdrości spoglądają bratnie stowarzyszenia dziennikarskie za kordonami.

Ogłoszone drukiem sprawozdanie wydziału Towarzystwa za r. 1909/10 przedstawia w bardzo pomyślnych ramach rozwój instytucyi, która poza sferą interesów materyalnych swoich stowarzyszonych, reprezentuje w wielu sprawach szerszego znaczenia narodowego lub społeczno-politycznego, opinię polskiego dziennikarstwa i jest widomą, doskonale zorganizowaną jego przedstawicielką.

W roku ubiegłym w dziedzinie spraw ogólnego znaczenia, któremi się Towarzystwo zajmowało, wymienia sprawozdanie następujące:

1) Udział Towarzystwa dziennikarzy polskich w międzynarodowej konferencyi prasy w Londynie w dniach 19—26 września z. r., gdzie Towarzystwo było reprezentowane przez swego członka dra Adama Doboszyńskiego; 2) Przystąpienie do nowo założonego w Pradze „Wszechsłowiańskiego Związku dziennikarzy w Pradze"; 3) Udział Towarzystwa w uroczystym obchodzie ku czci Juliusza Słowackiego we Lwowie; 4) Przystąpienie Towarzystwa do „Związku dziennikarzy polskich" we Lwowie (szóstej organizacyi dziennikarskiej na ziemiach polskich).

Sprawozdanie wymienia dalej udział Towarzystwa w różnych obchodach ku czci zasłużonych uczonych, literatów i publicystów, jak St. Tarnowskiego, Józefa Chociszewskiego, Wł. Reymonta, Anny Gostyńskiej, Rawity-Gawrońskiego, wreszcie sekretarza Towarzystwa K. Ostaszewskiego-Barańskiego. W końcu poświęca sprawozdanie w kronice żałobnej słowa gorącego wspomnienia zmarłym członkom Towarzystwa ś. p. Kazimierzowi Badeniemu, członkowi wspierającemu i Adamowi Bieńkowskiemu, długoletniemu członkowi, nad grobem którego prezes Towarzystwa wygłosił piękną mowę żałobną.

Stan funduszów Towarzystwa świadczy o prawi-

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem".

27 (Ciąg dalszy).

Socyaliści, towarzyszo, którzy go zwerbowali, śmieli się z niego, że jest tuman i poeta... On chodził, jak błędny po Krakowie... Tak mu się wydawało, jakby chodził we śnie, pośród wież, dzwonów, popod Zygmuntem na Zamku, nad Wisłą...

Znalazł się het, przez Siedmiogród i Rumunię, nad Błotnem Jeziorem w krainie węgierskiej.

I tu jakby ze snu się ocknął, wydało mu się, jakby to, co mu się śniło, stało się życiem, rzeczywistością...

Oto karabin ma przy ręce i nie jest już Miećkiem Gwoździkiem, czeladnikiem krawieckim, socyalistą, tumanem i poetą, ale ochotnikiem żołnierzem, nagrodzonym krzyżem za męstwo... On rozbijał wraz ze stu towarzyszami atak kawaleryi pruskiej.

— O czem myślisz, krawczyk? — zapytał Gwoździka towarzysz z kampanii, Polak, Krupiński, z zawodu geometra.

— E, tak se ta rozmyślam.

— Niewiem, czy nas tu dyabli nie przynieśli... Kak dumajesz, Wasyl Iwanowicz Kokoszkin? — zwrócił się do sąsiada.

— Da, da... Nie Kokoszkin, a Kurakin — odpowiedział zagadnięty. — A czemu tak?

— Bo ja myślę — mówił Krupiński — że co będzie, to będzie, a dla nas nic nie będzie... My mamy swoje polskie szczęście... Ja mam pamiętniki rodzinne, bo my jesteśmy szlachta i pieczętujemy się Orlą... Jeszcze mój dziad Wincenty miał dwie wsie w Augustowskiem. U mojego starszego brata, co jest lekarzem w Sądowej Wiszni w Galicyi, są pamiętniki... Mojego pradziada pamiętnik zaczynał się od słów „z wiarą i nadzieją". Potem pamiętnik mojego dziada w trzydziestym pierwszym zaczynał się „z wiarą i nadzieją", ale mojego ojca — szesnaście miał lat, siwy się cżenił — zaczynał się już — „bez wiary i nadziei"...

— Da, da...

— Ale ja pomyślałem sobie: nie mam baby, nie mam dzieci, a jak nie mam, to nie wiem o nich, szlachcic jestem, bił się pradziad, dziad, ojciec, pójdę się i ja bić...

— A wy, Stanisław Stanisławowicz, „z wiarą i nadzieją? — zapytał Kurakin.

— Albo ja wiem... Gdyby była wiara i nadzieja, toby nas tu więcej było. A ot w całym może pułku oprócz mnie i tego krakowskiego krawczyka, niema nikogo... Może i w całej armii niema. Coś w ułanach będzie, paru oficerów ochotników — może dwóch, trzech...

— Wy i bitność stracili... Ja czytał, jak wy sławno się bijali — dawniej... Chodkiewicz, Batory, Radziwiłł... Choć nasz Iłowajski...

Krupiński machnął ręką.

— Znudziło mi się chamskie pola mierzyć — ozwał się po chwili. — Mojemu dziadowi jeszcze trzydzieści pługów orać wyjeżdżało, a ja chłopom stajania mierzyć musiał... Myślę se: raz maty rodziła — — trochę, panie dobrodzieju, z wiarą i nadzieją, dużo więcej bez wiary i nadziei przekradłem się przez straże graniczne i ot tu, z karabinem w ręku. Wstyd, ułańskie dziecko — na koniu raz siedziałem, na majówce w trzeciej gimnazyalnej. Uczyć mnie tu nie mieli czasu.

— Pessymista, a aristokrat — wot szczery Polak — rzek Kurakin.

— Wybije się co, to dobrze, nie, to może przynajmniej geometrą już nie będę potrzebował być, jak się odznaczę; a zabiją — to też niema czego żałować — — pamiętników rodzinnych, linki mierniczej i —

Splunął przed siebie.

A ty, Wasyl Iwanowicz, ciebie ki dyabeł tu przygonił?

— Mnie? — odpowiedział Kurakin. — A ja służył w miejskim urzędzie — — to mnie, mówię ci, brat, tak zbrzydło, że jej Bohu! Ja się strzelać chciał.

— Ale robił, jak drudzy?

— Trudno było, robił — odparł Kurakin. — Nie był hardy.

Krupiński zaczął się śmiać.

— Ale nie mógł ja wytrwać. Myślę sobie: niech się dzieje, co chce, jaką drogę zobaczę, taką pójdę, a może przecie coś, coś, coś w tę duszę brudną, wody kropel przyniosę i wpuszczę!... Ogień czyśccowy dusze czyści, przejdę ja przez ogień, a może kto i za mną pójdzie...

— Bez jednego żołnierza wojna będzie — rzekł Krupiński.

— Ale cała armia z pojedyńczych żołnierzy się składa — odpowiedział Kurakin. — Nu, tak ja i biuro rzucił, służbę rzucił, żonę i dzieci rodzicom powierzył i tu morzem przejechał i zameldował się, jako były podoficer liniowy.

— A czemu ty tu szarży nie masz? Że po serbsku nie umiesz?

— Tak. Ale ja niedbał o to, kiedy przyjęli.

— Toś ty ideowiec, Kokoszkin, marzyciel? Dekabrysta?

Kurakin zaczął się śmiać dobrodusznie.

— A wy, Stanisław Stanisławowicz — pessymista i aristokrat, ha ha ha!

— Ja? Straceniec szlachecki. A ty, krawczyk — he, ty, śpisz?

— Nie śpię, proszę pana — odpowiedział Gwoździk, który się z uwagą przysłuchiwał rozmowie.

— Jak cię to nazywają? Ćwiek? Bretnal?

— Gwoździk, proszę pana.

— Ty z Podgórza, czy z Czarnej Wsi?

— Z Dobczyc.

— A! A ty, Guziku, panie dobrodzieju, krawczyk, skąd tu? Dla idei?

Gwoździk czuł, że się czerwieni.

— Ja, proszę pana — rzekł — byłem pięć razy na „Weselu" pana Wyspiańskiego, czytałem trzy razy „Ogniem i mieczem", „Potop" i „Pan Wołodyjowski" pana Sienkiewicza. Nawet dużo na pamięć umiem.

— Ty nie socyalista?

— Socyalista, proszę pana, ale to jedno drugiemu nie wadzi.

A to dziwne, panie dobrodzieju, bo ja miałem z Krakowa murarskiego pomocnika, co mu się murować nie chciało i po tem za mną słupki miernicze nosił. Pytam się go raz: panie Pietraszek — Pietraszek się psiakrew nazywała — panie Pietraszek — a głupi był, cham prosty z Krowodrzy, z ojca murarza, ale mu pan trzeba było mówić — pan! otóż mówię mu: panie Pietraszek, wyście socyalista?

Socyalista — mówi bestya.

No to co ty robisz, panie Pietraszek? — pytam się go.

A no, mówi, proszę pana geometry, płacę do kasy, jak jest mowa w ujeżdżalni na Rajskiej, to wołom: hańba!, a jak jest rano socyalistyczny pochód, to idę popołudniu na Rynek i burżujów popychom.

A jakby pana burżuj popchnął?

To w mordę! Równość ma być!

Ślicznie, mówię mu, a jak pan, panie Pietraszek, socyalizm rozumie?

Co jest burżujów — powiada — powinno być moje.

A co twoje, panie Pietraszek, to burżujów?— pytam się.

Nie.

A to czemu?

Bo ja, mówi, jezdem towarzysz, a burżujom hańba! i kapitał wyzyskuje pracę.

No to co pan, panie Pietraszek, pytam się jeszcze, rozumiesz za swój obowiązek, jako socyalisty?

A ten: do kasy płacić miesięczne wkładki i żyć, jak bogate burżuje żyjom, bo wszyscy ludzie równi.

A to któż będzie pracował?

A on do mnie: panie geometry! Pokazać panu perskie oko? A wisz pon, kiedy jo murowołem na Zamku, przy odnowieniu, przychodzi do mnie architekt i powiado mi: Pietraszek, jo już pół godziny patrzę na twojom robote, cóż to za praca? A jo mu na to: panie architekty, mówie, jo tu jezdem nie po to, żebym pracował mówie, ino żebym zarabiał.

A on co? — pytam się.

Poszedł do majstra.

A majster?

Do podmajstrzego.

A podmajstrzy?

— Do d . . ., za przeproszeniem pana geometry, mówi, bo jakby był słówko pisnon, toby sie był z towarzyszami poznoł! My mamy kooperatywe, kapitał nos wyzyskiwać nie bedzie! Hańba! (C. d. n.)

łowych podstawach finansowych i racyonalnej, oględnej gospodarce zarządu, który, jak dotąd, wszystkie wydatki łącznie z emerytalnemi pensyami pokrywa z wpływów bieżących, nie naruszając procentów od zebranego kapitału, który tym sposobem wzrasta stale.

Majątek Towarzystwa w dniu 31 grudnia 1909 roku wynosił 306.246·72 K i w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się o 27.399·98 koron. Wkładki członków wynosiły w roku administracyjnym 14.270 K.

Dyrekcya teatru lwowskiego zamiast przedstawienia teatralnego złożyła 1200 K. Dyrekcya teatru krakowskiego zamiast przedstawienia teatralnego 300 K. Dochód z balu prasy we Lwowie 5.905 K. Reduta prasy w Krakowie 5.600 K.

W wydatkach najpoważniejszą pozycyą jest pozycya pensyj wdowich 8.970 K., pensye sieroce 840 K, emerytura 1 członka 840 K.

Ogółem bilans w dochodach wykazuje 41.463 K 50 h., w rozchodach 14.063 K 52 hal. Nadwyżkę 27.399 K wcielono do funduszu żelaznego.

Towarzystwo liczyło w r. 1909 członków czynnych rzeczywistych 67, członków wspierających 36, członków uczestników 11.

Z serdecznem podziękowaniem zwraca się Wydział do tych wszystkich osób prywatnych, instytucyj i zarządów uzdrowisk, które przyznały ulgi członkom Tow. dziennikarzy polskich, lub cele i działania jego wsparli życzliwą i wydatną pomocą, a w szczególności do namiestnikowej p. Zofii Bobrzyńskiej, do obu dyrektorów teatrów krajowych pp. Hellera i Solskiego, do dra Andrzeja Chramca w Zakopanem.

Jedną z najważniejszych spraw, jakiemi zajmie się jutrzejsze Walne zgromadzenie członków we Lwowie, będzie sprawa zmiany statutu, wprowadzająca pewne modyfikacye w postanowieniach emerytalnych, zastosowane do warunków prawidłowego finansowego rozwoju Towarzystwa.

JEAN MOREAS.

Z LIRYKÓW.

HERMES.

Kochała się dziewczyna we mnie...
Codzień trąca
Strunę harfy przed moim posągiem w aleji...
I słuchałem — kamienny bóg, Argos pogromca,
Jej radosnej tęsknoty, zwierzeń i nadziei...

Aż pasterz raz, zazdrosny o wdzięki dziewczęce,
Twardym głazem mi rozbił młodzieńcze ramiona...
— Wiem... nie przyjdzie już dzisiaj, pragnieniem [spłoniona,
Ni stęsknione na piersi zarzuci mi ręce!

APOLLO.

Wiosennych snów godzina —
W ogrodzie pachną róże...
Rzeźbiona śni w marmurze
Twarz biała Apollina...

Gaj szumi cyprysowy,
Fontanna srebrem pluszcze...
U Apollina głowy
Powiędłe szemrzą bluszcze...

Miesięczne, złote krużе
Ziewają blasków fale...
— O dawnej, boskiej chwale
Apollo śni w marmurze.

BRANKA Z KOS.

Dziewczyna z Kos, młodziuchna branka złotowłosa,
O kędziorach z bursztynu, a o twarzy dziecka,
Zasnęła... i ojczyste śnią jej się niebiosa
I marzy się grająca, cudna fletnia grecka...

Zasnęła... Uśmiech wykwitł na licu różanem —
Uśmiech, pełen przedziwnej radości dziecięcej:
Greckie słońce się budzi ponad oceanem,
Słońce greckie!...
(Oh, czegoż można pragnąć więcej!)

— Śnij, branko!... Nim się zbudzisz, niech ci sen
Siecią zwidzeń twe myśli: [zaprząta
— — szumi las mirtowy —
Leśne nimfy w zachwycie pochyliły głowy — —
O miłości ktoś śpiewa pieśń Anakreonta...

Przekład *Jana Pietrzyckiego.*

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły następujące zobowiązania: Rada gminna m. Żywca zawiadamia, że na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia r. b. uchwaliła na Dar Grunwaldzki kwotę K 500, spłacaną w 10 rocznych ratach po K 50, z których pierwsza rata płatną jest w dniu 1 lipca r. b. P. Nikodem Podgórski, nauczyciel w Hnilczach złożył K 10. Koło T. S. L. w Rzeszowie przesyła K 30 od p. Juszczaka Ludwika. Zarząd koła T. S. L. w Zakopanem uchwalił K 250 na Dar Grunwaldzki, płatne w pięciu rocznych ratach po K 50, począwszy od roku 1909. Towarzystwo zaliczkowe we Frysztaku posyła K 5. Koło T. S. L. w Birczy przesyła K 25. Koło T. S. L. w Drohobyczu zobowiązuje się spłacić kwotę K 200 w pięciu rocznych ratach po K 40. Adaś Karpowicz składa K 1·20.

Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: V A klasa gimnazyum V w Krakowie z okazyi imienin prof. Wojciecha Cachla 6 K.

Zmiana pogody. Dzisiejszy dzień jest najlepszym dowodem, że słuszno jest wyrażenie: „Kwiecień plecień". Od rana polatuje dziś co chwila śnieg, czasami w puszystych, wielkich płatach. — Wogóle bieżący miesiąc nie daje nam wiosennej pogody. W zimie mieliśmy znaczny nadmiar ciepła ponad normalną miarę, marzec równie był cieplejszy, niż wynosi jego przeciętna temperatura, natomiast kwiecień wykazuje deficyt ciepła. Jakaż będzie późniejsza wiosna? Pewien meteorolog R. E. P. (Petermann) rozważając w „N. Wiener Tagblacie" wszystkie dane co do wiosny, przychodzi do następującego wniosku: „Po rozważeniu wszystkich danych, suma doświadczeń długoletnich wskazuje, że reszta wiosny będzie „średnio złą" i że dobrze zrobimy, nie ufając zbytnio majowi". Oby ta prognoza nie spełniła się!

Z teatru miejskiego. Trzecie przedstawienie pełnej humoru komedyi Bjórnsona „Kiedy młode wino zakwita..." grane było wczoraj przy słabo wypełnionym teatrze. Następne przedstawienie interesującej tej sztuki dane będzie po upływie tygodnia, w najbliższych dniach wracają bowiem na afisz „Koncert" Bahr'a i „Dzieje Orestesa". W tych dniach rozdano role ze sztuk, które będą najbliższemi nowościami repertoaru „Simony" Brieux'a, z „Komedyi o człowieku, który poślubił niemowę" Anatola France'a i z „Komedyi o człowieku, który redagował gazetę rolniczą" Marka Twaina. Ostatnie dwie sztuki stanowić będą wspólny wieczór teatralny".

Z teatru ludowego. („Kolega Crampton"). Dyrekcya teatru ludowego z uznania godną wytrwałością stara się przełamać obojętność publiczności swojej dla dzieł poważnego dramatycznego repertoaru. Jednem z takich usiłowań było wprowadzenie na repertoar jednej z najjaśniejszych i najwyrazistszych w dramatycznej robocie sztuk G. Hauptmanna „Kolega Crampton". Jestto dramat pijaka, utrzymany w tonie znacznie lżejszym, aniżeli wszystkie inne sztuki autora „Tkaczów". Bohaterem akcyi, rozbitej na 5 aktów, jest tu Harry Crampton, profesor na jednej z mniejszych akademij malarskich, alkoholik staczający się coraz niżej po szczeblach moralnego upadku. Ognisko domowe jego, w którem rządzi kobieta próżna i bezduszna, i dwie córki obojętne na los ojca, zbrzydziły mu do reszty rodzinę. Jedna tylko najmłodsza córka, wrażliwe i dobre dziewczę, pozostaje tylko przy ojcu w krytycznej chwili, gdy Crampton traci posadę i zostaje na bruku. Ale ojciec, mający świadomość swego losu i stanu, pragnąc uratować Gretę, odpędza ją od siebie. Znajduje ona schronienie u jednego z b. uczniów profesora, niejakiego Strählera, który mieszkając ze swą siostrą przygarnia Gretę do siebie, a następnie przejmuje dzieło dźwigania z upadku starego Camptona — poczem oczywiście łączy się z Gretą związkiem małżeńskim. Akcya w tym kierunku rozwinięta, prowadzona z właściwą Hauptmanowi maestryą, obfituje w cały szereg scen wzruszających liryzmem i stanowi szkielet sztuki, mającej piętno wyższej artystycznej myśli.

W poprawnem wykonaniu sztuki rola Cramptona odegrana przez p. Rygiera, wybijała się na plan pierwszy artystycznym rysunkiem i silnemi akcentami dramatycznemi, któremi świetny ten artysta włada z ogromną swobodą. Dzięki tej grze, która była podstawą ensemblu i jako taka ześrodkowuje całą akcyę, sztuka Hauptmanna zyskała artystyczne ramy, godne dzieła wyższej miary, które w repertuarze teatru ludowego winno znaleźć trwałe miejsce i spotkać się z zasłużonem powodzeniem.

Publiczność na wczorajszej premierze przyjęła sztukę gorąco, wyróżniając żywemi oklaskami dyrektora Rygiera, panią Grabowską i p. Gawlikowską, która w roli Grety stworzyła bardzo wdzięczną i sympatyczną postać dziewczęcia o delikatnych cieniach charakterystyki. *wp.*

Marki grunwaldzkie T. S. L. Wydane w roku ubiegłym przez zarząd główny T. S. L. marki ku czci Słowackiego, rozeszły się w krótkim czasie w całym nakładzie i przyniosły Towarzystwu 10.000 koron dochodu, który zgodnie z przeznaczeniem zasilił bardzo wydatnie fundusz gimnazyum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej. Jeżeli zważymy, że koszt jednej marki wynosił zaledwie 2 hal., i że nakład cały w ilości pół miliona marek rozszedł się w ciągu parę zaledwie miesięcy, to musimy przyjść do wniosku, że popieranie wydawnictw markowych T. S. L. powinnno wejść w powszechny zwyczaj. Drobna ozdoba listu koperty lub rachunku, kosztująca 2 halerze, spełnia ważne zadanie wspomagania naszej największej instytucyi oświatowej, której potrzeby z roku na rok w dwójnasób się mnożą. Korzystając z doświadczenia co do wydawnictwa okolicznościowych marek, zarząd główny T. S. L. wydał już na obecny rok jubileuszowy osobne marki grunwaldzkie, z wizerunkiem Witołda i Jagiełły (w 4 różnych kolorach). Marki te wydał zarząd główny w ilości 2 milionów egzemplarzy i ze sprzedaży ich spodziewa się zysku 40.000 koron. Jeżeli marki te rozdejdą się w ciągu jednego roku, o czem wątpić nie należy, to z nic nie znaczącego 2 halerzowego wydatku na ozdobienie listów, kopert i rachunków urośnie kwota, za którą można będzie utrzymać 4 szkoły ludowe na kresach. Marki grunwaldzkie nabywać można w zarządzie głównym T. S. L. i we wszystkich Kołach T. S. L.

Z Towarzystwa technicznego. W poniedziałek 25 b. m., o godzinie pół do 8 wieczór, w salach Tow. technicznego (Straszewskiego 28) odbędzie się koncert, na dochód Bratniej pomocy uczniów wyższej szkoły przemysłowej, z łaskawym udziałem pp. Ireny Solskiej, Maryi Gayczakówny, Bronisława Poźniaka, Adolfa Petersa i Hygona Zatheya. Wybitne siły, biorące udział, zajmujący program oraz nader szlachetny cel koncertu, ściągną niewątpliwie liczne grono słuchaczy. Pozostałe bilety w cenie 2 kor. nabywać można na wystawie budowlanej, w gmachu Tow. technicznego.

Egzamin dojrzałości w gimn. św. Anny w Krakowie, jak nam dyrekcya tego zakładu donosi, rozpocznie się w części pisemnej 2 maja, ustnej 23 maja 1910.

Wystawa aeroplanu. W sali hotelu - Kleina, przystrojonej w zieleń i draperye, otwarto wystawę aeroplanu firmy Rudawski i Ska. Aparat przedstawia się okazale, a system budowy i szczegóły konstrukcyi pozwalają się spodziewać, iż aparat odpowie wszelkim oczekiwaniom. Jak nas informują, konstruktorzy mają zamiar urządzić w Krakowie szereg wzlotów publicznych, tak, że Kraków będzie miał niejednokrotnie sposobność podziwiania tej ostatniej zdobyczy techniki nowoczesnej.

Zagadkowa śmierć robotnika. Przed dwoma tygodniami policyant pełniący służbę w ul. Zwierzynieckiej zauważył jakiegoś starszego mężczyznę, który przechadzał się po ulicy bez kapelusza z różańcem w ręku, głośno odmawiając modlitwy. Policyant widząc przed sobą człowieka umysłowo chorego, przytrzymał go i przy pomocy publiczności oddał przybyłemu na miejsce pogotowiu ratunkowemu, które chorego odwiozło do szpitala św. Łazarza na oddział dla obłąkanych. Jak się okazało, przytrzymanym był 47-letni murarz Piotr Kapusta, rodem z Wołowic pod Czernichowem, cierpiący na obłęd na tle religijnem. Gdy Kapusta wpadł w szał, dyżurni pogotowia ratunkowego włożyli mu kaftan bezpieczeństwa. Kapusta odwieziony do szpitala dostał powtórnie ostrego ataku szału i wkrótce zakończył życie. Ponieważ zachodziły podejrzenia co do tak nagłego zgonu pacyenta, komisya sądowo-lekarska zarządziła sekcyę, której wynikiem było skonstatowanie, że śp. Kapusta miał złamane drugie, trzecie, piąte i szóste żebro w linii przymostkowej poprzecznie, oraz szereg zdarć naskórka. Ze względu na zachodzące podejrzenie, że do śmierci Kapusty przyczyniła się służba szpitalna, która go w chwili szału ciężko pobiła, władze rozwinęły w tej sprawie dochodzenia, celem skonstatowania faktu, kto ponosi winę śmierci ś. p. Kapusty.

Z kraju.

„Beskid" na Śląsku. Z Cieszyna piszą nam: Niedługo nadejdzie pora zwiedzania rozmaitych miejscowości przez tak zw. „wycieczkowców" dla przyjemności, lub bliższego poznania okolicy, zwyczajów ludu, zamieszkującego piękne, urocze pagórki naszych stron. Ruch turystyczny w Galicyi, od niedawna silnie rozwinięty, skierowany jest przeważnie dotąd w stronę Karpat galicyjskich. A jednak do najpiękniejszych okolic na ziemi polskiej, należą bezsprzecznie i przecudne okolice Śląska, który dotychczas tak mało był zwiedzany. Śląsk, ta perła dawnej korony polskiej, to kraina przepiękna ze źródłami Wisły, ze znanymi w świecie turystycznym, wspaniałemi szczytami jak i ze wspaniałym lasem o drzewach rzadkiej grubości: Jaworyny, Czantorya, opiewana w pieśniach śląskich, Klimczok, Wielki Stożek, Girowa, Barania i wiele innych, wiele nie ustępujących tatrzańskim szczytom. Niechaj turyści z Galicyi i z poza kordonu zbliżą się więcej do tej krainy, będącej dla Galicyi przedmurzem, broniącem ją od zalewu germańskiego, niechaj poznają te urocze śląskie gościny górskie, jak Łomna, Ustroń, Wisła, niechaj poznają tutejsze zwyczaje i obyczaje, ubiory i ciężką walkę polityczną na Śląsku.

Niemcy, jakkolwiek mają u siebie również dużo miejscowości pięknych, jednak przenoszą nasze ponad swoje i zwiedzają corocznie bardzo licznie nasze góry, a kilka specyalnych pociągów co tygodnia przywozi tych nieproszonych gości aż z Prus i ze Śląska górnego. To też nic dziwnego, że w górach, w porze letniej, słyszy się tylko przeważnie niemczyznę, rozpierającą się po naszych górach i arogancko traktującą niejednokrotnie tutejszą ludność. Oprócz przyjemności, należy z obowiązku narodowego więcej z bliska przypatrzeć się naszym przecudnym górom i wejść w bliższą styczność z ludnością, która odczuwa coraz bardziej gniotące ją jarzmo wrogów.

W celu ułatwienia zwiedzającym poznania kraju zawiązało się niedawno u nas Towarzystwo turystyczne „Beskid", do którego przystąpiło już także wielu Polaków ze Śląska górnego. Towarzystwo to niedługo rozpocznie swoją działalność i urządzi szereg wycieczek w góry śląskie, da więc sposobność za granicami Śląska mieszkającym turystom do wzięcia w nich udziału. A więc w góry na Śląsk!

Bliższych informacyj udziela każdej chwili sekretarz polskiego „Beskidu" p. Jan Gibiec, Cieszyn — biuro dra Michejdy.

Pożar. Z Libiąża w powiecie chrzanowskim donoszą nam: W nocy z 17 na 18 b. m. we wsi Żarkach pod Libiążem wybuchł w domu włościanina Józefa Szafrana pożar, który wkrótce ogarnął sąsiednie zabudowania. Mimo akcyi ratunkowej, rozwiniętej przez ludność miejscową i ochotniczą straż pożarną z Bobrku, pastwą płomieni padło pięć chat włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Szkoda wynikła skutkiem pożaru wynosi około 10.000 K i była tylko częściowo ubezpieczoną. Zachodzi podejrzenie, że pożar wybuchnął skutkiem podpalenia. W tym też kierunku żandarmerya w Libiążu rozwinęła dochodzenia.

Tarnów, 22 kwietnia. (Pożar. Ujęcie włamywacza). Onegdaj w Gosławicach pod Tarnowem szalał groźny pożar, który przy silnym wietrze ogarnął szereg zabudowań. Ogółem spaliło się 13 chat włościańskich i 4 stodoły. Ubezpieczonych było tylko trzech gospodarzy.

Sprawcę włamania do kasy na Rudach pod Tarnowem, o czem donosiliśmy, ujęto. Jest nim robotnik miejscowy, niejaki Chrobak. Aresztowany wypiera się winy, jednak wszystkie poszlaki zwracają się przeciw niemu. *Lambda.*

Nowy Sącz, 22 kwietnia. (Wybory do Rady gminnej. — Chór męski.) W wyborach z trzeciego Koła do Rady gminnej głosowało 1800 wyborców na 2600 uprawnionych. Lista miejska uzyskała przeciętnie 1450 głosów — lista robotnicza 250. To zwycięstwo zawdzięcza burmistrz kompromisowi ze stronnictwami, nauczycielstwu i innym czynnikom. Jako radni z trzeciego Koła weszli: dr Władysław Barbacki 1470 gł., Celowicz Franciszek 1475, Grossbard Jakób 1407, Hebenstreit Antoni 1369, Kampf Mojżesz 1386, Sojka Stanisław 1458; zastępcy: Twardowski, Romański, Weindling. — W drugiem Kole oddano przeciętnie 150 głosów i wybrani zostali: Barbacki Leon, Laks Herman, Nagel Emil, Pawlikowski Wojciech, Rajca Walenty, dr Stuber Gustaw; zastępcy: Goldklang, Kwiciński, Stern. W pierwszem Kole wybrani na radnych: Czachurski Stanisław, Nalepa Karol, ks. Nowicki Michał, Orzelski Jul., dr Paslonek Emil, Pelczar Michał; na zastępców: Jagoszewski Hieronim, Konarski Józef i Opatrzny Jarosław.

Tutejszy chór męski pielęgnuje nie tylko samą pieśń, stara się także o rozbudzenie życia towarzyskiego wśród członków. Dowodem tego wieczornica, urządzona 21 b. m. w Sokole, na który przybyło liczne grono pań i panów. Przemawiali: inżynierowa Godfrejowowa, dr Flis Stan. i profesor Kosiński, dyrygent chóru.

Sokołów, 22 kwietnia. (Rocznica grunwaldzka). Polskie Tow. gimn. „Sokół" w Sokołowie, urządza w niedzielę 15 maja uroczysty obchód ku uczczeniu 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem, połączony z wskrzeszeniem miejscowego „Sokoła", oraz obchodem konstytucyi Trzeciego Maja. Pierwsza ta uroczystość grunwaldzka w naszym obwodzie zapowiada się bardzo udatnie; wezmą w niej udział także gniazda sokole z Niska, Łańcuta i Głogowa. W program wchodzą: capstrzyk w sobotę wieczorem i pobudka w niedzielę o 5 rano, poczem nastąpi powitanie u bram miasta gości oraz wprowadzenie do sali magistratu, gdzie przemówi do nich burmistrz i prezes „Sokoła". O godzinie 9 pochód ze sztandarami na plac gminny w Rynku na mszę św., podczas której wypowiedziane będzie okolicznościowe kazanie; z kolei zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa, wmurowana po prawej stronie gmachu magistratu. Po południu odbędzie się festyn, podczas którego zapowiedziano ćwiczenia gimnastyczne wszystkich, biorących w obchodzie drużyn, a także i drużyny żeńskiej z Głogowa. Uroczystość zakończy wieczornica.

Rzeszów, 22 kwietnia. (Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych. — Operetka z Poznania. — Jarmark). Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych w Rzeszowie zwołuje na dzień 30 b. m. walne zgromadzenie członków towarzystwa do sali ławy przysięgłych w gmachu sądu obwodowego. Porządek dzienny obejmuje 8 punktów.

Na ostatnie dni maja zapowiedział 5 przedstawień operetkowych teatr polski z Poznania, pod dyrekcyą A. Lelewicza. Operetka ta zjedzie w najlepszym komplecie; sam chór składa się z 32 członków.

Doroczny jarmark wiosenny na konie, przypadający na tydzień przed św. Wojciechem, zaczął się w ubiegły poniedziałek. Jarmark ten gromadził dawnemi laty tłumy okolicznych obywateli i włościan; dziś jednak spadł do rzędu zwykłych większych targów.

Jarosław, 22 kwietnia. (Obchód 3 maja. — Odczyt. — Aresztowany agent emigracyjny). Uroczysty obchód rocznicy konstytucyi 3 maja, święconej u nas zawsze z okazałością, odbędzie się 4 maja.

Celem uzyskania środków na zakupienie naukowych przyborów szkolnych dla prywatnego żeńskiego gimnazyum imieniem Juliusza Słowackiego, odbędzie się w dn. 24 b. m. staraniem profesorskiego grona wykład prof. szkoły realnej, Józefa Steczki n. t. „Interferencya światła".

Aresztowany onegdaj poddany rosyjski, Hersch Kulischower, kierownik miejscowej ekspozytury „Austro-Amerikana", pod zarzutem dokonywania nadużyć na emigrantach, w najbliższych dniach odstawiony będzie do sądu obwodowego w Przemyślu. Ekspozyturę lokalną „Austro-Amerikany" zamknięto, koncesyę zaś cofnięto. Wszystkie okoliczne subagencye uległy temu samemu losowi. Nadto starostwo jarosławskie odniosło się do starostw powiatów okolicznych, celem wdrożenia dochodzeń co do nadużyć, dokonanych przez tamtejsze agencye „Austro-Amerikany", które przy śledztwie w Jarosławiu wyszły na jaw.

Z obcych zaborów.

Wręczenie koron. Z Rzymu donoszą do „Kuryera Warszawskiego" pod d. 21 b. m. Dzisiaj w południe odbył się w Watykanie uroczysty akt wręczenie koron brylantowych, ofiarowanych przez papieża dla obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Na godzinę oznaczoną zgromadziło się w sali konsystoryalnej Watykanu około 300 osób z Królestwa Polskiego, Galicyi i W. Ks. Poznańskiego. Pomiędzy innymi znajdowali się tam: arcybiskup lwowski ks. Bilczewski, biskup przemyski ks. Pelczar, biskup ks. Nowak, arcybiskup ormiański ze Lwowa ks. Teodorowicz, biskup płocki ks. Nowowiejski, ks. arcybiskup Symon, przeor Paulinów z Jasnej Góry O. Rejman, ks. prałat Rembieliński z Warszawy, Adam ks. Czartoryski z małżonką, ks. Radziwiłł, Władysław hr. Tyszkiewicz, Roger hr. Łubieński, hr. Mycielski, Anna hr. Mohl, Janowski, Leski, Dąbrowski, Michał i Bronisław Szwejcerowie. Jako delegaci z Częstochowy przybyli: Stefan ks. Lubomirski z małżonką, hr. Raczyński, poseł do Dumy państwowej Władysław Żukowski z małżonką, Nekanda Trepka z małżonką, czterech obywateli m. Częstochowy i inni.

Deputacya weszła najpierw do sali tronowej, gdzie była przedstawiona papieżowi przez prałata ks. Sapiehę. Po krótkiej audyencyi, papież przeszedł do sali konsystoryalnej, gdzie złożone były obok tronu korony dla obrazu częstochowskiego.

Arcybiskup lwowski ks. Bilczewski odczytał adres do Ojca św., wyrażający podziękowanie za wspaniały dar papieski.

Wysłuchawszy adresu, papież wygłosił allokucyę w języku włoskim, zapewniając gorącemi słowy o miłości ojcowskiej, żywionej przez stolicę apostolską dla narodu polskiego, przyczem podkreślił ważność chwili obecnej. Następnie papież wyraził nadzieję, że naród polski pozostanie zawsze wierny religii rzymsko-katolickiej i że zawsze czcić będzie specyalnie Najświętszą Pannę — Królowej Polski, zakończył zaś wezwaniem do Matki Boskiej Częstochowskiej o łaski dla ludu polskiego oraz błogosławił obecnych i upoważnił biorących udział w uczystości biskupów i proboszczów o udzielenie błogosławieństwa apostolskiego całemu narodowi.

Ks. arcybiskup Symon przełożył natychmiast słowa papieskie na język polski, poczem papież dał każdemu uczestnikowi uroczystości rękę swą do ucałowania. Posłuchanie skończyło się trzykrotnym okrzykiem entuzyastycznym: „Niech żyje!", wzniesienym przez obecnych na cześć papieża.

Natychmiast po posłuchaniu u papieża delegacya częstochowska udała się do papieskiego sekretarza stanu, kardynała Merry del Val. Kardynał przyjął deputacyę zimno, czem wywołał zdziwienie, a nawet uczucie urazy wśród członków delegacyi.

Rewizya senatorska i śmierć generała. Z Nowego Dworu donoszą do Warszawy: Późno w nocy przybył tu członek komisyi senatora Neudhardta razem z naczelnikiem powiatu z Warszawy. Nazajutrz o godzinie 9 zrana, pojechali do stacyi Modlin, gdzie na nich czekało jeszcze kilku członków komisyi, następnie wszyscy razem odjechali do fortecy, gdzie, po ścisłej rewizyi, opieczętowali wszystkie składy prowiantowe. Na drugi dzień zrana dokonali rewizyi u intendanta, generała Sewiarowa. Po rewizyi generał ten nagle zemdlał i umarł.

Uczta dla literatów francuskich. Z Warszawy donoszą: W resursie kupieckiej odbyła się wczoraj uczta na cześć bawiących w Warszawie literatów francuskich pp. Mariusa i Ary Leblondów. Przemawiali Zg. Baliński, Józef Weyssenhoff, Reymont, Dmowski, Skarzyński, K. Bukowicki i S. Natanson. P. Józef Weyssenhoff wita w Leblondach przedstawiciel „obrońców wolności świata", a także „stanowczych przyjaciół naszej sprawy, którą oni uważają za jedną ze spraw europejskich". P. Weyssenhoff dodał, że gdy goście już byli w drodze do Warszawy, ukazał się numer „Revue bleue" z artykułem „La transformation de l'âme polonaise", i wniósł toast na cześć autorów tego artykułu, braci Leblondów. W tem miejscu orkiestra zagrała Marsyliankę. Wszyscy obecni na sali wstali, gdy się rozległy dźwięki hymnu francuskiego. Na przemówienia odpowiedział p. Marius Leblond podziękowaniem „inteligencyi polskiej", która go przyjmuje, mowcom poprzednim i prasie polskiej.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Nocy wczorajszej, z polecenia wydziału „ochrany", dokonano w mieście naszem licznych rewizyi i aresztowań. Między innymi aresztowano inż. Aleksandra Golde i syna dra Minca (Graniczna 8).

Rewizya senatorska. Warszawskie „Swob. słowo" donosi: Rewizya teatrów rządowych warszawskich nie wykryła żadnych nadużyć.

Ze świata.

Siostry syamskie. Do Pragi przybyło kilkunastu międzynarodowych impresaryów, chcąc zaangażować siostry syamskie, Różę i Józefę Blażek. Między nimi znajduje się generalny dyrektor teatru londyńskiego „Palace", John Mac Glinister, dalej właściciel nowojorskiej agencyi teatralnej, Manny Warner, a wreszcie „król impresaryów" Rose z Londynu, impressario panny Saharat, Cleo de Merode, chińskiego żonglera Czinga i t. d. Kontrakt o występy zawarł Rose, który będzie siostry syamskie obwoził po Europie i Ameryce. Obie siostry obok miesięcznej płacy w kwocie 15.000 koron, będą mieć wolną podróż i zupełne utrzymanie dla siebie, dla ojca, tudzież dla niemowlęcia Róży i jego mamki. Wobec syndyka praskiego zakładu dla podrzutków, dra Auschmanna, oświadczyły siostry, że ojcem dziecka, które na chrzcie otrzymało imię Franciszek, jest Paweł Hobusz, stolarz, pracujący w panoptikum Kaftana. Na pytanie, czy przeciwko Hobuszowi ma być wniesiona skarga o ojcostwo, oświadczyła Róża, iż Hobusz przyznaje się do ojcowstwa, ona jednakże odstępuje od skargi z powodu jego ubóstwa. Niemowlę ma się dobrze i waży 3 kilogramy i 70 dekagramów. Siostry znajdują się jeszcze na klinice profesora Kukuli.

Hr. Zeppelin przyjeżdża w maju do Wiednia ze swoim balonem.

Znajoma Goethego. W mieście Wiesbaden obchodziła w tych dniach 101 rocznicę swoich urodzin hr. Berta Kayserlinck. Należy ona do niewielu osób, które znały osobiście Goethego. W r. 1828 jako 19-letnia panienka składała Goethemu w Weimarze życzenia z powodu jego imienin.

Eulenburg. Z Berlina donoszą: Niektóre dzienniki notują pogłoskę, jakoby ks. Eulenburg wyjechał z Niemiec i znajdował się we Włoszech.

Pataud autorem dramatycznym. Pataud, tak zwany król syndykatu robotników elektrycznych w Paryżu, miał zaprzestać swojej działalności agitacyjnej i poświęcić się wyłącznie autorstwu dramatycznemu. Wiadomość tę podał „Petit Journal". Obecnie na zapytanie dziennika „Echo de Paris", odpowiedział Pataud, że agitacyi wcale nie zaprzestaje, mimo to jednakże pracuje nad dramatem p. t. „Jutro". O treści jego nie chciał dać żadnej informacyi.

Aeroplanem z Londynu do Manczesteru. Dzisiaj ma się udać w podróż aeroplanem z Londynu do Manczesteru znany aeronauta angielski Graham White, chcąc zdobyć nagrodę w kwocie 250.000 koron, wyznaczoną przez dziennik „Daily Mail". Droga powietrzna wynosi 185 mil angielskich (mila angielska równa się 1523 metrom). Wedle warunków konkursu może White podczas podróży dwa razy wylądować. Miejsca lądowania White już wyznaczył, a to celem zaopatrzenia się w benzynę i oliwę, tudzież celem dokładnego zrewidowania maszyny. Pośród pomyślnych warunków drogę tę można przelecieć w ciągu 5 godzin.

Wdowa po w. księciu Sergiuszu, jak z Moskwy donoszą, złożyła śluby zakonne służby miłości bliźniego.

Zmarli.

Narcyz Jankowski. W Kijowie zmarł Narcyz Jankowski, długoletni więzień w warzelniach Ussalskich pod Irkuckiem. Urodzony w roku 1827 na Ukrainie, należał do grupy młodzieży ówczesnej, myślącej o unormowaniu i odrodzeniu społeczeństwa naszego.

Prof. Dybowski pisze o zmarłym: Gdy przybył do Warszawy, zjednoczył dokoła siebie zastęp młodzieży. Z pomiędzy wielu wymienię tu tylko tych, z którymi się spotkałem w mieszkaniu N. Jankowskiego, wracając z Berlina w podróży do Dorpatu. Mianowicie byli tam Jan Banzemer, Franek Godlewski, Zygmunt Kaczkowski, syn dr Karola, Nowakowski, brat rodzony ks. Wacława, Wereszczyński, Umiński, Henryk Wohl. Bardzo wcześnie został uwięziony, w więzieniu dostał obłędu umysłowego. W przypuszczeniu, że udaje, zesłano go do robót ciężkich we wschodniej Syberyi. Po manifeście r. 1883 umieszczono go w szpitalu waryatów w Kazaniu, nareszcie wskutek starań rodziny pozwolono go przewieść do Kijowa, gdzie obecnie zakończył swój żywot, pełen cierpień niezwykłych.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera dwanaście stronic. Na piątej — zamieszczamy felieton Regisa Lamotte'a p. t. „Złodziej".

Na Tow. dziennikarzy polskich. Dochód ze środowego wieczoru, urządzonego we środę w krakowskim teatrze miejskim, na rzecz Tow. dziennikarzy polskich, wyniósł brutto 1.687 koron 40 halerzy. Po potrąceniu przez dyrekcyę teatru kosztów dziennych w kwocie 843 kor. 70 hal., a przypisaniu do dochodu kosztów feu artystów teatru miejskiego w kwocie 49 kor. oraz kwoty 25 kor., nadesłanej za lożę przez prezydenta miasta dra Leo, dochód czysty wyniósł 817 kor. 70 hal.

Donosząc o tem, krakowska delegacya Towarzystwa dziennikarzy polskich poczuwa się niniejszem do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim osobom, które bądź współudziałem swojem, bądź zrzeczeniem się przypadających im należności, przyczyniły się do uświetnienia wieczoru i pomnożenia dochodu na cel humanitarny, a w szczególności pp.: Aleksandrowi Bandrowskiemu, Michałowi Tarasiewiczowi, Wł. Ordon-Sosnowskiej, Irenie Solskiej, Bolesławowi Wallek-Walewskiemu, Antoniemu Siemaszce, wszystkim artystom i artystkom, biorącym udział w przedstawieniu — prezydentowi miasta drowi Leowi za datek 25 koron, oraz Drukarni Literackiej za druk afisza.

Loterya spożywcza na rzecz Zakładu św. Jadwigi, która się odbyła w Wielki czwartek b. r. w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej, przyniosła czystego dochodu 3351 kor. 52 h.

Składki. Urzędnicy oddziału komercyalnego dyrekcyi kolei państw. w Krakowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Alojzego Moskalskiego złożyli 22 K 90 h. na zakład F. Żurowskiej.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował wicesekretarza Konstantego Jasińskiego sekretarzem, powierzając mu obowiązki inspektora krajowych szkół rolniczych; praktykantów konceptowych Ryszarda Dittricha i Maryana Szaynowskiego koncepistami; asystenta kolei państwowych Eugeniusza Jagusińskiego, aplikanta kraj. archiwum aktów grodzkich i ziemskich Bolesława Grużewskiego oraz kandydata notaryalnego Eugeniusza Perfeckiego zamianował praktykantami konceptowymi przy Wydziale krajowym.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewidencyjnych II. klasy, Antoniego Danhoffera, Michała Schwarza, Józefa Chrzanowskiego II. i Czesława Rawicz Dembińskiego starszymi geometrami ewidencyjnymi I. klasy w VIII. klasie rangi.

Minister robót publicznych zamianował starszego inżyniera górniczego Jerzego Kukucza starszym komisarzem górniczym.

Minister kolei żelaznych zamianował starszego inspektora kolei państwowych Maksymiliana Machalskiego zastępcę naczelnika kierownictwa budowy kolei we Lwowie, naczelnikiem I. sekcyi konserwacyi kolei we Lwowie, oraz przeniósł rewidenta Roberta Grossa w Czerniowcach, do okręgu dyrekcyi dla linii Towarzystwa kolei państwowych (Staatseisenbahngesellschaft).

Zjazd koleżeński. Koleżanki, które w roku 1905 uczęszczały na kurs III szkoły robót w Krakowie, zechcą podać swoje adresy, celem porozumienia się co do odbycia zjazdu, projektowanego na d. 3 maja b. r. Karolina Kuczówna-Schieberlowa, Kraków, ul. Strzelecka. l. 19, I p.

REGIS LAMOTTE.

ZŁODZIEJ.

Jego syn jest złodziejem! Ależ to żart niesmaczny, to nikczemna insynuacya! Komendant Laveur wybuchnął śmiechem; wiedział przecież, że to było rzeczą niemożliwą. W jego rodzinie, znanej z uczciwości, nie było miejsca na tego rodzaju nikczemności. Dotąd honor rodziny Laveurów był bez skazy, rodzina ta wieki pozostawała wierną swemu honorowi i uczciwości, tak będzie zawsze! Wojskowi z dziadów pradziadów, Laveurowie przelali dużo krwi za Francyę! Stary komendant był ostatnią latoroślą tego drzewa szlachetnego. Wszyscy wymarli, on sam pozostał, wdowiec, emeryt, wyczekujący śmierci. Jedyną jego miłością, jedyną radością był syn, dwudziestopięcioletni Wiktor. Młody, przystojny, był dumą ojca, który pokładał w nim całą swoją nadzieję.

Byłoby może lepiej, żeby wzorem swych przodków Wiktor wstąpił był do wojska, czego ojciec pragnął gorąco, lecz w młodym chłopcu odezwała się krew matki; Wiktor wbrew woli ojca został kupcem. Ojciec nie chciał się sprzeciwiać powołaniu syna i Wiktor wstąpił jako współpracownik do jednego z wielkich domów handlowych w Paryżu. Był pracowity, żywy, przedsiębiorczy i wysoce uczciwy. To też stary komendant zapomniał o wymarzonej dla syna karyerze wojskowej i cieszył się chwilą obecną; wiedział, że syn jego jest ceniony, szanowany, a zwierzchnik odzywał się o nim z najwyższem uznaniem.

Komendant Laveur, pogardliwym ruchem wrzucił do ognia anonim, którym go zawiadomiono, że syn jego Wiktor skradł z kasy swego patrona znaczną sumę i umknął, zanim zdołano go zatrzymać.

W tej właśnie chwili młody człowiek wrócił do domu. Ojciec na razie miał zamiar przemilczeć o całem zajściu, ale widząc, że syn jest niezwykle zdenerwowany, uczuł rodzącą się wątpliwość i jął mówić wbrew swemu zamiarowi:

— Otrzymałem — rzekł — nikczemny list; oskarżają ciebie... Mówię ci o tem tylko żartem, do anonimów nie przywiązuję bowiem żadnej wagi; oskarżają ciebie, że jesteś...

Zamilkł. Słowo złodziej nie mogło mu przejść przez usta. Dodał śmiejąc się:

— Nie mówmy już o tem, to drobnostka.

— O, nie! to sprawa bardzo poważna.

— Co mówisz?

— Mówię, że mię oskarża nietylko ten anonim, lecz i mój szef jest przekonany o mej winie.

Starzec powstał, krew uderzyła mu do głowy, wargi drgały.

— Pozwól mi dokończyć — rzekł Wiktor — z kasy zginęło dziesięć tysięcy franków; cztery osoby mogą być oskarżone o tę kradzież. Kasyer, jego dwaj pomocnicy i ja.

— Dlaczego ty?

— Przeszłej niedzieli wszyscy trzej urzędnicy byli nieobecni, ja zaś z powodu naglącej pracy zmuszony byłem udać się do biura; tego dnia właśnie kasyer zostawił klucze od kasy na swojem biurku, prócz mnie nikogo więcej dnia tego w biurze nie było! Szef ręczy za uczciwość kasyera i jego pomocników, a więc tylko ja jeden jestem podejrzany!

— I on miał odwagę rzucić ci w twarz taką zniewagę?

— Jeszcze nie, ale wierzę, że wkrótce to zrobi.

— Eh, to szkaradny sen! Przecież to jest niemożliwe?

Komendant przesunął ręką po twarzy, jak gdyby usiłując pohamować gniew, budzący się w duszy, następnie rzekł spokojnie:

— Pójdę do twego szefa i oczyszczę cię z zarzutu, ale wprzód musisz mię upewnić, musisz uspokoić moje sumienie; dlatego też przysięguj na honor naszej rodziny, że jesteś niewinny!

— Przysięgam! — zawołał Wiktor, podnosząc rękę.

— Dziękuję ci, teraz jestem zupełnie spokojny.

Nazajutrz z rana komendant postąpił tak, jak był powiedział synowi; udał się do biura handlowego. Pan Maurol, właściciel biura, ujrzawszy go, nie okazał najmniejszego zdziwienia, podał mu krzesło i czekał w milczeniu, co ten mu powie.

— Panie, rzekł komendant wyniośle — syn mój zwierzył mi się, o jaką nikczemność jest podejrzywany. Są tylko dwa sposoby rozstrzygnięcia podobnych kwestyj. Gdybym mógł przypuszczać, że mój syn jest winien, w obronie mego honoru wygnałbym go z domu bez namysłu, a panu zwróciłbym sumę skradzioną, chociażby mi to groziło ruiną, ale niktby nie wiedział o tym skandalu.

P. Maurol skinął głową potwierdzająco.

— Ale ja wiem, ja wiem — krzyknął komendant — że mój syn nie jest złodziejem! Syn mój nie może być złodziejem! To być nie może, chociażby nawet wszelkie pozory świadczyły przeciwko niemu. W naszej rodzinie nie było nigdy nikczemników, otóż przyszedłem, aby panu oznajmić, że Wiktor jest niewinny, ja ręczę za jego uczciwość, ja — p. Maurol, a przecież, pan mię zna? znasz moją przeszłość bez skazy, wiesz, jak kocham sprawiedliwość i honor.

Maurol wzruszony pochylił głowę i rzekł:

— Nic łatwiejszego, jak zatuszować tę sprawę bardzo przykrą dla pańskiego syna, ponieważ jesteś przekonany o jego niewinności. Rozumiem doskonale pańskie oburzenie, odczuwam obrażoną godność.

— A więc pan mi wierzy?

— Ja panu wierzę; skradzioną sumę zapiszemy w księgach na debet, a syn pański powróci na swą posadę w biurze i nie posłyszy już o tem, że był podejrzewany.

Wyciągnął rękę do komendanta.

— Wiedziałem — pomyślał komendant, że cała ta sprawa tak się skończy. Straszny ciężar spadł mu z serca, staruszek wracał do domu raźny, wesoły, postukiwał laską po chodniku, szedł lekko, szybko, po wojskowemu.

Wiktor wyczekiwał z niepokojem jego powrotu; zaledwie stanęli naprzeciwko siebie w małej sali jadalnej, gdzie było zastawione skromne śniadanie, Wiktor zaczął wypytywać ojca o rezultat jego wizyty.

— Sprawa jest załatwiona — odpowiedział ojciec.

Wiktor wydał okrzyk brutalnego zadowolenia.

— Dziękuję ojcu! — zawołał. — Uratowałeś mię od hańby.

Słysząc to starzec, uczuł ból w sercu, ogarnęła go trwoga, straszna myśl zapanowała w duszy.

— Byłeś więc naprawdę w niebezpieczeństwie? — wyszeptał przejęty trwogą, przeczuwając straszną prawdę!

Wiktor spuścił głowę.

— A więc przysiągłeś fałszywie? — zawołał ojciec. — Odpowiadaj! Broń się!... Nie, to jest niemożliwe! mów, przecież nie skłamałeś?... Ty nie jesteś złodziejem? Powiedz! tyś nie skłamał! nie jesteś złodziejem! — wołał zrozpaczony ojciec, podczas, gdy coraz silniejsze podejrzenie ogarniało jego duszę...

Wiktor zgnębiony upadł przed nim na kolana i milczał; milczenie to było wyznaniem.

Komendant zerwał się jak wściekły, a więc to prawda! syn jego jest złodziejem! Nie pytał o przyczynę — może karty, może kobiety, to już wszystko jedno! Stało się. Fakt był spełniony, fakt straszny, brutalny, niczem nieusprawiedliwiony. A on, ojciec, ręczył honorem za uczciwość swego syna!

Krew uderzyła mu do głowy; w mgnieniu oka błysnęła myśl zemsty, zabójstwa. Co miał teraz uczynić? jaki był jego obowiązek wobec tej okrutnej prawdy?

Głuche milczenie zapanowało w jadalni. Wtem komendant powziął jakieś postanowienie; szybkim krokiem wszedł do swego gabinetu i usiadł przy biurku; zamaszystem piórem zaczął kreślić te słowa na papierze:

„Panie prokuratorze Rzeczpospolitej! W domu handlowym p. Maurol popełnioną została kradzież..."

Wiktor stał przed nim. Milczenie ojca więcej go gnębiło, niż mogłyby to uczynić najgwałtowniejsze wybuchy gniewu; zbliżył się do biurka.

— Co piszesz? — spytał nieśmiało.

— Czytaj, — odrzekł ojciec i pisał dalej:

„Sumienie nakazuje mi wyznać, że sprawcą kradzieży jest mój syn, Wiktor Laveur".

Komendant pisał to ręką drżącą i płakał przytem może pierwszy raz w życiu, a łzy spadając na papier, tworzyły małe okrągłe plamki.

Przysięgły tłumacz

języka rosyjskiego, **Feliks Szukiewicz**, mieszka **Floryańska 41.** Uczy także gruntownie tego języka, w domu od 10 do 1. 1375 21 0

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·50 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. **Amerykański przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K 1·30. 586 7 24

Magazyn konfekcyi dziecięcej i strojów damskich

LOTTI KORALL

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9.

poleca na sezon obecny konfekcyę dziecięcą dla chłopców i dziewcząt, także szlafroki, spodnice, bluzki, halki i t. d. 1883 14 24

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 11·— koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4-o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 78.** 2387 11 25

Parcela

na pierwszorzędnej ulicy, tuż koło Rynku, oraz parcela budowlana nadająca się do celów przemysłowych za plantami, bardzo korzystnie do nabycia. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń ul. Karmelicka 15, parter, oficyny, między godz. 4 a 6 po południu. 2306 3 3

NA PODHALU

w nadzwyczaj zdrowej okolicy szczególnie dla osób piersiowo chorych jest dom, do sprzedania z ogrodem, składający się z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju, oraz 2 komórek, drewniany, w środku wakowany, na zewnątrz szalowany. Mieszkanie nadające się dla emeryta. W razie nie sprzedania, dom ten jest do wynajęcia rocznie, termin do 15 maja b. r. Bliższa wiadomość pod **J. D. 22.** poste restante **Czarny Dunajec.** Marka na odpowiedź. 2613 3 3

::: SPECYALNY :::
MAGAZYN MEBLI
::: kuchennych :::
przedpokojowych i biurowych, paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu
poleca E. Plessner, Szewska l. 21, I p.
1315 23 24

Pomarańcze Malinówki!

kosz 5 kg. koron 3·25, 5 kg. Merańskich Jabłek deserowych koron 4·75, opłatnie wysyła owocarnia krajowa **Piotr Bereźnicki, Lwów,** Pańska 11. — Telefon 75 IV. 1513 25 25

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy, ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 1023 21 0

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko	odcinek 7 K odcinek 10 K odcinek 12 K odcinek 15 K odcinek 17 K odcinek 18 K odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1399 20 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof na miejscu fabryki doznają prywatni odbiorcy wielkich korzyści. Wskutek znacznego zbytu zawsze bardzo wielki wybór zupełnie świeżych materyj. Stałe, bardzo niskie ceny. Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Specyalność: Oryginalne Goodyear Welt — Największy wybór obuwia



NASZE OBUWIE

mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

120 filij we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

Alfred Fränkel, spółka kom.

Filia: 2112 3 7

KRAKÓW, Rynek Główny 14. — Zastępca: L. Steigler.

najlepsze obuwie teraźniejszości



wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.



Kobieta wieku dojrzałego będzie mieć cerę młodej panny, jeżeli użyje do swej toalety **kremu, pudru i mydła** firmy **J. Simon** w Paryżu. Unikać naśladownictw. 126 11 12

Na sezon budowlany

poleca się na dal

W. Kosydarski

Kraków, Rynek gł. l. 24

konc. blacharz i instalator wodociągów.

Uskutecznia pokrycia dachów wszelkimi metalami. **Instaluje wodociągi, piorunochrony,** ręcząc za wykonane roboty. **Na składzie w wielkim wyborze posiada:** Wanny, Prysznice, Bidety, Water-Klozety, Lodownie oraz wszelkie wyroby galanteryjno-blacharskie. — Cenniki wysyła na żądanie darmo opłacone. — Sporządza na życzenia kosztorysy na pokrycie dachów i instalacyi wodociągów. 1691 21 31

IWONICZ ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulozа), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Grzegorz Turzański z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września, mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 2915 1 8

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.



FATTINGERA

mięsne placki dla psów

najlepsza i najzdrowsza żywność dla każdego psa.

Dostać można wszędzie.

H. POLSTERER, Wr.-Neustadtl.

(Fabryka Fattingera patent. mięsnych placków dla psów i karmi do drobiu).

Wystrzegać się naśladownictw. 2859 1 16

Hella przetwory słodowe

znanej najczystszej jakości i przewybornego smaku. — Nowy osobliwy wyrób z lekkiego suchego wyciągu słodowego

„Maltosikat"

Bardzo szybka poprawa odżywiania, bardzo skuteczne leczenie w celu nabrania tuszy, łagodzenie dolegliwości gardła i nieżytów. — Oryginalna flaszka K 1·60. Nadto polecamy z pośród swych bardzo dobrze znanych i oddawna skutecznie uznanych przetworów słodowych jeszcze szczególnie

Hella czysty zgęszczony wyciąg słodowy.

Wielka flaszka K 1·20, mała flaszka K 0·80. 249 20 24

Hella cukierki z wyciągu słodowego paczka lub pudełko K 0·20, wielkie blaszane pudełko K 0·50, małe blaszane pudełko K 0·30.

Fabryka: **G. Hell & Comp., Opawa i Wiedeń.**

DROBNA SPRZEDAŻ W APTEKACH:

Składy w Krakowie: w aptece pod »Złotą Koroną«, Rynek główny, pod »Gwiazdą«, ul. Floryańska, pod »Złotym Lwem«, Kleparz, pod »Barankiem«, ul. Mikołajska, pod »Złotym Tygrysem«, Rynek główny, pod »Złotą Głową«, Rynek główny, pod »Murzynem«, ul. Krakowska, pod »Opatrznością«, ulica Karmelicka, pod »Aniołem«, ul. Dietlowska, w XIV aptece, ulica Lubicz; pod »Białym Orłem«, Rynek główny; w drogueryi: Fr. Zopotha i Ski, ul. Sienna, A. Pachuckiego, Plac Matejki, J. Hanaka i Ski, ul. Szewska; Arnolda Reifera, ul. Grodzka 35; **w Podgórzu:** w aptece pod »Koroną«, w aptece pod »Opatrznością«, w aptece pod »Orłem«, Mały Rynek; **w Bochni:** w aptece pod »Białym Orłem«; **w Nowym Targu:** w aptece pod »Orłem«, **w Tarnowie:** w aptece p. Adlera, w drogueryi p. Bracha; **w Łańcucie:** w aptece; **w Oświęcimie:** w aptece pod »Opatrznością«; **w Nowym Sączu:** w aptece R. Jakubowskiego; **w Rzeszowie:** A. Karpiński i Ska, J. Pomeranz, w drogueryi St. A. Zgórka; **w Zakopanem:** w aptece p. Tabeau.

Oprócz tego prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi zachodniej.

U Józefitów na Karmelickiej



Grosz się sierotom dostanie.

ZAKŁAD OGRODNICZY św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka 66. — Nr telefonu 112 899 14 0

poleca wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące — jako to:

Bukiety i wiązanki, Bukieciki kotylionowe, Wieńce, Dekoracye sal i t. p.

— Wykonanie punktualne i artystyczne. — Ceny jak najprzystępniejsze.

Nadto poleca:

Szczepy ogrodowe; dziczki; krzewy ozdobne; nasiona pastewne, warzywne i kwiatowe; Klęcze konwalij do forsowania.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. Cenniki, na żądanie, darmo i opłatnie.

Kupujcie kwiaty ene Panie;

A tak spełnicie dobry uczynek:

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi, w Krakowie, ulica Starowiślna l. 41, parter,

udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. wyższej szkole handlowej, oraz stenografii, polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 2544 3 10

Drzewa kopalnianego

sosnowego, jodłowego i świerkowego na podstemplowania, mającego 14 do 25 cm. grubości u wierzchołka, 2 do 7 metrów długiego, oraz drzewa jodłowego i sosnowego długiego o średnicy 13—19 cm. w środku, poszukuje się do kupna w ilościach mniejszych i większych. Odbiór w stacyi załadowania. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny za wagon w stacyi wysyłającej przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **„K. W. 2882".** 2882 2 6

49 16 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia w wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Jako szczególnie korzystne okolicznościowe kupno używanych 1719 7 0

Samochodów

24—28 H. P. Brasier 4-cylindrowy podwójny faeton model 1906 K 7600·—, 14—16 H. P. Union 4-cylindrowy z 2 karoseryami: jedna otwarta z wejściem z tyłu, druga coupé, model 1907 K 4500·—, 12—14 H. P. Union 4-cylindrowy, karoserya z wejściem z tyłu, model 1905 K 2800·—

Inżynier Gabryel Czech, M. Ostrawa ul. Szuberta. Telefon 278.

Bardzo dobre widoki wygranej

przedstawia dozwolona przez Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu

Loterya na cel dobroczynny

centralnego związku c. k. adjunktów pocztowych, oficyantów i aspirantów w Austryi. Dochód jest przeznaczony na utworzenie funduszu wsparcia dla urzędników pocztowych, którzy bez swej winy popadli w biedę, i dla wdów i sierót po nich.

1756 wygranych, składających się z efektów ogólnej wartości

: 35.000 koron :

I. główna wygrana 20.000 koron wartości.

Dalsze główne wygrane wartości 4.000 K, 2.000 K itd.

Nawet najmniejsze wygrane składają się z przedmiotów ozdobnych, artystycznych i użytecznych **w wyborze bardzo gustownym** i mają **realną wartość.** Wypłata wygranych nie nastąpi pieniędzmi.

Losy po 1 koronie

nabywać można prawie u każdego **urzędnika pocztowego, w trafikach** lub też wysyła wprost 2949 1 8

Biuro loteryjne, Wiedeń VI/1, Magdalenenstrasse 78. Ciągnienie nieodwołalnie do d. 18. sierpnia 1910.

Dla emeryta profesora

Pensyonat dla uczniów szkół średnich z całem urządzeniem tak jak jest tanio do odstąpienia. Zgłoszenia listowne **G. F.** poste restante **Kraków.** 2630 5 5

Do wynajęcia

przy ul. Szpitalnej l. 3, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój i łazienka, na I piętrze. 2840 3 3

GORSETY

najnowszej mody na **sezon wiosenny**

poleca renomowana paryska fabryka **Gorsetów FELICYA Floryańska 2 Kraków (Hotel Drezdeński).** 1620 17 0



Zamówienia na Gorsety według miary wykonuję w ciągu 8 g.

Wielki wybór oryginalnych paryskich Gorsetów.

Przy Błoniach

naprzeciw Parku Jordana, 10 minut drogi od rogatki Wolskiej, ogród z domkiem, werandą i stajnią, nadający się na mleczarnię, restauracyę lub zakład przemysłowy, do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość: Loretańska 4, I p. 2446 6 6

Rabka Willa Regina

położona w uroczej i najzdrowszej stronie Rabki wśród lasów. Pensyonat na przystępnych warunkach. Tamże sklep kolonialny, dzierżawiony ubiegłego sezonu przez p. A. Mordawskiego, teraz prowadzony przez właścicielkę willi 2800 3 4

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani N. Illek, Ołomuniec II. Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz pisemnie ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 2732 5 5

Książkę za darmo



i do tego bardzo zajmującą broszurę ofiarujemy zupełnie zadarmo tym wszystkim, którzy elektrycznym sposobem leczenia szczególnie się zajmują. Wielu chorych nie wie jeszcze, że w galwanicznej stałej elektryczności posiadamy środek, abyśmy mogli zwalczać skutecznie ogólne osłabienie nerwowe, reumatyzm, ból głowy, bezsenność, zadumę, porażenia, newralgie, nerwowe zboczenia w trawieniu, osłabienie wszelkiego rodzaju, niedokrwistość i najrozmaitsze choroby kobiece i t. d. i t. d.

Każdemu, kto się do nas zwróci, prześlemy 2959

za darmo opłaconą

tę broszurę w nie nakładając żadnego zobowiązania. Nigdy jeszcze w Austryi nie ofiarowano publiczności zupełnie za darmo tak cennej pouczającej książki.

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr I, Mezzanin Abt. 33.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 23/4 1910

Elektro-Therapeutische Ordination Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 33.

Proszę przysłać mi dziełko: Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

AUSTRYACKI PRZEMYSŁ LINOLEUM I CERAT

Kraków, Rynek 10. — Telefon 810.

poleca

Korkowe Dywany, Chodniki i Dywaniki. Ceratowe Serwety, Fartuchy, Torby na kupno. Ceraty dla tapicerów, introligatorów i siodlarzy. Kokosowe chodniki i rogóżki.

Tapety-Linkrusta. Torby i teczki szkolne. Płachty nieprzemakalne. Pasta do odświeżania Linoleum i Posadzek. ARTYKUŁY GUMOWE jakoto: chirurgiczne,

Poduszki podróżne, Wanny, Gąbki, Prześcieradła, Czepki kąpielowe, Zabawki, Piłki nożne i tennisowe, Schlauchy. Kalosze rosyjskie i angielskie. Orygin. angiel. płaszcze gumowe.

Z kalendarza. W sobotę 23 kwietnia: Wojciecha arc. i Jerzego; w niedzielę 24 kwietnia: Fidelisa i Egberta; w poniedziałek 25 kwietnia: Marka Ew. i Ermina bw.

Wschód słońca dnia 24 kwietnia o godzinie 4 m. 31, zachód o godz. 6 m. 44; długość dnia godz. 14 m. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 kwietnia termometr doszedł od + 5·3 do + 10·6 C.; barometr opadał.

Dnia 23 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 736·2 mm., termometru 7·8 C.; wiatr północno-północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Sąsiadka".
W niedzielę po południu: „Wesele w czasie rewolucyi"; wieczór: „Eros i Psyche".
W poniedziałek: „Osy".
We wtorek: „Sąsiadka".
We środę: „Dzieje Orestesa".
We czwartek: „Sąsiadka".
W piątek: „Koncert".
W sobotę: „Nora".
W niedzielę po południu: „Major Barbara"; wieczór: „Zaczarowane koło".
W poniedziałek: „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Kolega Krampton".
W niedzielę po południu: „Koziołki"; — wieczór: „Za Oceanem".
W poniedziałek: „Nasi Fikalscy".
We wtorek: „Kolega Crampton".
We środę: „Za Oceanem".
We czwartek: „Sztygar".

Dział ekonomiczny.

✕ **Pierwsze powszechne stowarzyszenie urzędników** państwa austryacko-węgierskiego wydało w tych dniach drukowane sprawozdanie ze swojej działalności za r. 1909. Od czasu założenia przystąpiło do tego towarzystwa 174.900 członków. W dziale ubezpieczeń wynosił ubezpieczony kapitał prawie 202 miliony koron, a roczna renta 1,090.515 koron. Dochody z premij dały 7½ miliona koron, a procentów 2·7 miliona. W ubiegłym roku wypłacono tytułem ubezpieczeń 6 milionów koron. Stan rezerw z końcem ubiegłego roku wynosił przeszło 66 milionów, przewyżka administracyjna 675.116 koron. Zapomogi, stypendya naukowe i wsparcia na leczenie się dla niezamożnych członków wynosiły 90.374 koron. Do stowarzyszenia należało 67 spółek oszczędności i pożyczek.

✕ **Ustredni banka ceskych sporitelen** donosi: Przy kasach centrali w Pradze, jakoteż filii w Bernie, Czerniowcach, Lwowie, Tryeście i Wiednia, wypłaca się zapadłe z dniem 1 maja b. r. kupony od 4 proc. własnych obligacyi, począwszy od dnia 27 kwietnia b. r. bez potrącenia.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 22 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 517, cieląt 358, owiec i kóz 2, nierogacizny 348; razem 1225 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 68·— do 84·—, woły 86·— do 85·—, krowy od 63·— do 74·—, jałownik od 60·— do 64·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 156·— do 184·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 120·—, woły z paszy od 200·— do 270·—, krowy od 70·— do 380·—, jałówki od 52·— do 140·—, cielęta od 18·— do 60·—, owce i kozy od 14·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 845 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 819, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 40, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 22 kwietnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy —·— do —·—, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka —·— do —·—; kukurydza —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do —0·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica —·— do —·—; słoma 5·60 do 5·80; siano 7·60 do 8·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·— do 5·—; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg 2·60 do 3·—; ser za 1 kg —·64 do —·68; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z powodu świąt izraelickich targu na zboże nie było.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 kwietnia.

Wzloty aeroplanu. Ze Lwowa telefonują: Dziś rano na polach Janowskich odbył się próbny wzlot aeroplanu Blériota. Zamiarem pilotów było wypróbowanie motoru i śruby. — Tymczasem pilot le Grand nie mógł powstrzymać się i wzniósł się na kilka metrów w górę, poczem poszybował sto kilkadziesiąt metrów. — Wobec tego komitet związku awiatyków sądzi, że dziś o pół do piątej po południu stanowczo odbędzie się wzlot dla szerszej publiczności.

Samobójstwo ucznia. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj w nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń 5 klasy I szkoły realnej Julian Karniewski. Gdy wracał z bratem i kolegą do OO. Zmartwychwstańców, gdzie był wychowankiem, na Placu Cłowym wydobył rewolwer i strzelił sobie w skroń. Odwieziony do szpitala zmarł. Koledzy podają za powód zawiedzioną miłość.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Krysia leśniczanka".
W poniedziałek: „Zaczarowane koło".
We wtorek: „Draciarz".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

Nowe książki:

G. Glas-Avanti: W dzień sławy. Poema satyryczne. Zdobił H. Kunzek. Kraków 1910. Druk A. Rippera.

Romuald Minkiewicz: U wiecznych wrót tęsknicy. Warszawa. Nakładem kasy oszczędności Pomoc. Księgar. Rus. 1910.

Henryk Ibsen: Peer Gynt. Poemat dramatyczny w pięciu aktach. Przełożyła Marya Kreczowska. Wydawnictwo „Książnicy naukowej i artystycznej". G. Gebethner i Sp. Kraków 1910.

Dr Lubor Niederle: Starożytności słowiańskie. Tom I. zeszyt II. Przełożył z czeskiego i wydał Ksawery Chamiec. Skład główny w księgarni E. Wendego i Sp. Warszawa 1910.

— **Kwartalnik litewski.** Pod tym tytułem wychodzić poczęło w Petersburgu wydawnictwo poświęcone zabytkom, przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant. W zeszycie pierwszym za miesiąc marzec znajdujemy cały szereg artykułów, poświęconych sprawom litewskim, zabytkom artystycznym i historycznym Wilna, rozprawki treści popularnej. Zeszyt bogato ilustrowany zawiera nadto cały szereg ozdób drukarskich, jako to winiet, inicyałów skopiowanych z oryginalnych druków litewskich XVII i XVIII. wieku. W słowie wstępnym „do czytelników" zaznacza redakcya, że Kwartalnik litewski służyć będzie sprawie kultury polskiej na Litwie.

— Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa naukowego warszawskiego. Styczeń 1910, (wydział językoznawstwa i kultury). Warszawa 1910.

Tad. Konczyński: „Pielgrzymi". Dramat w 3 aktach. Warszawa, 1910. Gebethner i Wolff.

Andrzej Baumfeld: „Polska myśl messyaniczna". Warszawa, 1910.

Dr Maryan Szyjkowski: „Wykrzyk i pytanie retoryczne w poezyach młodzieńczych Juliusza Słowackiego" (1826—1833). Kraków. Nakładem Akademii umiejętności.

Aleksander Dumas (ojciec). „Karol Szalony" Powieść historyczna. 2 tomy. Z 12 illustracyami. Warszawa, 1910. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Dodatek bezpł. do „Tygodnika illustrowanego").

Marya Bogusławska: „Młodzi amatorowie". Obrazki sceniczne. Tomik I. („Na polu Grunwaldu". „Sąd Europy"). Kraków, 1910. Gebethner i Ska.

Reorganizacya poczty w Krakowie.

Przez dwa dni bawił w Krakowie delegat ministerstwa handlu, generalny inspektor poczt radca dworu Posch. Pobyt jego w Krakowie miał na celu bezpośrednie zaznajomienie się z istniejącemi w mieście naszem stosunkami pocztowemi, oraz zbadanie w tej sprawie postulatów, wniesionych w memoryale do ministerstwa handlu przez krakowską Radę miejską oraz Izbę handlową.

Memoryał ów wykazał wielkie niedomagania w dziedzinie pocztowej, przynoszące szkody dla handlu i przemysłu, oraz dla ogółu mieszkańców Krakowa, a zarazem domagał się reformy krakowskiej poczty, pozbawionej wszelkiej samodzielności tak dalece, że w każdej drobnej sprawie, n. p. przy przeniesieniu telefonu, trzeba się odnosić do Lwowa, gdzie biurokratyczne załatwienie sprawy trwa bardzo długo.

Memoryał domagał się utworzenia w Krakowie ekspozytury dyrekcyi pocztowej, z pewnym samodzielnym zakresem działania, na wzór istniejących w kraju dyrekcyj kolejowych, bez naruszenia najważniejszego zakresu działania lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, jako krajowej.

Utworzenie co najmniej ekspozytury w Krakowie jest tem więcej wskazane, że inne miasta monarchii, np. Czerniowce, Opawa, Linz mają samodzielne dyrekcye, chociaż ruch jest tam znacznie mniejszy, aniżeli w Krakowie.

W tej sprawie odbyła się we Lwowie konferencya, a radca dworu Posch konferował także w Krakowie z reprezentantami gminy i Izby handlowej. Materyał, przez niego zebrany w tej sprawie, posłuży do ostatecznego załatwienia postulatów naszego miasta, a przychylne ich załatwienie z radością niewątpliwie przyjmie Kraków i Zagłębie krakowskie, gdzie istniejące obecnie anormalne stosunki pocztowe stają się wielkiem utrudnieniem dla interesowanych.

Język wykładowy w szkołach prywatnych.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 kwietnia.)

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Ministerstwo oświaty przedłożyło Radzie ministrów projekt ustawy o szkołach prywatnych, postanawiający, iż w szkołach prywatnych wszystkie przedmioty, z wyjątkiem religii i języka ojczystego, mają być wykładane w języku rosyjskim.

W szkołach średnich i ludowych wolno wszystkie przedmioty, z wyjątkiem rosyjskiej historyi i geografii, wykładać w języku nierosyjskim, jeżeli szkoła jest otwartą tylko dla dzieci, które mówią jednym i tym samym językiem nierosyjskim. Niechrześcijanom i sektom wolno otwierać szkoły tylko dla swych wyznawców.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 kwietnia.)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dzisiaj o godz. 10 m. 15 rano. Po odczytaniu kilku interpelacyj i wniosków, przystąpiono do trzeciego czytania ustawy pożyczkowej, którą bez dyskusyi uchwalono także w trzeciem czytaniu.

Następnie kontynuowano dyskusyę nad wnioskiem nagłym pos. Vukovicza o kolejach dalmatyńskich. Przemawiali pos. Neumann i Ellenbogen.

Po dyskusyi uchwalono nagłość i treść wniosku posła Vukowicza — poczem odczytano szereg wniosków i interpelacyj.

Wiedeń. Następnie posiedzenie zamknięto. — Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się 6 maja.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Jak w kołach parlamentarnych zapewniają, toczą się rokowania o rekonstrukcyę gabinetu. Rokowania te nie są pozbawione widoków powodzenia.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Po dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odbędzie się narada prezydum Koła polskiego w sprawie sytuacyi politycznej.

Utrudnienia telefoniczne.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 kwietnia.)

Wiedeń. Minister handlu zamierza wydać nowy regulamin telefoniczny, który we wszystkich kołach interesowanych wywoła przykrą niespodziankę.

N. p. nowe połączenie telefoniczne może być zapowiedziane tylko wtedy, gdy będą dane gwarancye, że połączenie to nie przyniesie zarządowi telefonów szkody. Interesent ma się ewentualnie przyczynić do kosztów zaprowadzenia połączenia telefonicznego udziałem od 30 do 100 proc.

Zarząd telefonów zastrzega sobie dowolne zawieszenie ruchu telefonicznego na pewnych liniach na jakiś czas i wykluczenie pewnego gatunku rozmów. W jaki sposób rozmowy te mają być kontrolowane, nie wiadomo. Podług nowego regulaminu abonent ma być odpowiedzialny za to, aby wszyscy rozmawiający z jego stacyi, obchodzili się przyzwoicie z personalem stacyi centralnej.

W przeciwnym razie zarząd telefoniczny ma prawo zamknąć dotyczące połączenie telefoniczne. W jaki sposób n. p. właściciel kawiarni ma być odpowiedzialny za to, aby goście rozmawiający z jego telefonu obchodzili się przyzwoicie z personalem telefonicznym, nie wiadomo.

Cały ten zamierzony okólnik wywoła protesty ze strony wszystkich interesowanych czynników.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 kwietnia.

Proces przeciw Hrabie.

Wiedeń. Posłowie chrześcijańsko-socyalni, ks. Lichtenstein, Aksmann i Bielohlawek wnieśli skargę przeciw posłowie Hrabie, z powodu znanej jego mowy, w której poczynił wielu członkom partyi antisemickim zarzuty korupcyi. Proces przeciwko Hrabie nie może się jednak obecnie rozpocząć, ponieważ Sejm dolnoaustryacki nie uchwalił jeszcze wydania go sądom.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Zapewniają, że w łonie partyi rządowej zajdą wielkie zmiany. Uważają ewentualne ustąpienie hr. Khuena za prawdopodobne, a to ze względu na rozłam, jaki nastąpił między nim a hr. Tiszą.

Justh oświadczył, że bez względu na to, czy do Sejmu wejdzie na czele większości, czy mniejszości, rozbije nowy Sejm zaledwie w tydzień po wyborach.

Zatarg z rządem.

Berlin. Wszystkie dzienniki zajmują się konfliktem posła Erzberga z sekretarzem stanu dla kolonii Dernburgiem. Dzienniki twierdzą, że konflikt ten może się zakończyć dymisyą Dernburga.

Niektóre dzienniki uważają wniosek Erzbergera jako zemstę centrum za postępowanie Dernburga, który parł do rozwiązania parlamentu.

Sprzeciwienie się Dernburga opodatkowaniu towarzystw w niemieckiej Afryce południowej tłómaczą tem, że akcye tych towarzystw, które otrzymały bardzo cenne koncesye na wyzyskiwanie pól dyamentowych, znajdują się w rękach członków dworu i innych bardzo wysokich kół.

Wolność poselska w Prusiech.

Berlin. Komisya regulaminowa Sejmu pruskiego uchwaliła, aby w dniu posiedzeń Sejmu w gmachu sejmowym znajdował się zawsze porucznik policyi z oddziałem policyi, celem utrzymania porządku lub też udzielenia pomocy przy wydalaniu posłów wykluczonych z posiedzenia.

Brisson w opałach.

Paryż. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wyborcze Brissona. Na zgromadzeniu tem przyszło do nadzwyczaj burzliwych scen. Brissona nie dopuszczono do głosu. Wreszcie zapalono w sali stos papieru. W sali powstał tak wielki dym, że Brisson i jego zwolennicy musieli opuścić zgromadzenie. Zniszczono także automobil Brissona, który musiał powrócić do domu pieszo.

Znowu zatarg marokański.

Madryt. Między Hiszpanią a Francyą panuje naprężenie z powodu kwestyi marokańskiej. Hiszpania chciała wybudować drogę z Centy do Tetuan. Francya sprzeciwiła się temu, ponieważ wzmocniłoby to znacznie wpływ Hiszpanii w Maroku.

Obecnie za staraniem rządu francuskiego międzynarodowa komisya marokańska zakazała Hiszpanii budowy tej drogi, ponieważ budowę dróg w Maroku uważa za sprawę czysto marokańską.

Podróże króla Piotra.

Rzym. Jak słychać, przybędzie tu wkrótce król Piotr serbski.

Choroba sułtana.

Konstantynopol. Choroba sułtana zdaje się być poważniejszą, ponieważ odwołano wczorajszy Selamlik, co się od 30 lat nie wydarzyło.

Konstantynopol. Lekarz przyboczny sułtana oświadcza, że sułtan chory jest na influencę i od kilku dni nie opuszcza z tego powodu haremu. W kołach dworskich twierdzą, że sułtan cierpi także na chorobę Brighta.

Zdrowie carowej.

Petersburg. Stan zdrowia carowej miał się polepszyć. Para carska uda się wkrótce na wody finlandzkie, tak jak w roku ubiegłym.

Kradzież w Moskwie.

Moskwa. Sprawca kradzieży kosztowności w katedrze soboru uspieńskiego został wyśledzony. Jest to chłop, nazwiskiem Semin. Przedmioty skradzione znaleziono.

Monachium. Przybył tu grecki następca tronu, powracający obecnie do Aten.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 kwietnia.

Reforma wyborcza miejska. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu dla reformy statutu miejskiego i gminnej ordynacyi wyborczej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea. Na posiedzeniu tem omawiano w dalszym ciągu zasady reformy gminnej ordynacyi wyborczej, w szczególności III koła z Kuryi handlu i przemysłu. Subkomitet polecił magistratowi opracować dalsze daty statystyczne według uchwalonej przez subkomitet dyrektywy.

O dorożki. Wczoraj odbyło się również posiedzenie sekcyi III (prawniczej) Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Sekcya przyjęła do wiadomości artykuł I, VIII i XIV budżetu miejskiego na rok 1910 i uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej nowy regulamin wraz z taryfą dla dorożek jedno i dwukonnych w Krakowie.

Nadto uchwaliła sekcya wezwać krakowską dyrekcyę policyi do ścisłego przestrzegania przepisów co do wyglądu dorożek, a gdyby pomimo tego nie nastąpiło w tym kierunku polepszenie, magistrat wygotuje osobno projekt utworzenia dorożek z niższą taryfą, aniżeli obecną.

Awiatyka w armii. Z Wiednia telegrafują: Zarząd armii austryackiej zakupił jeden aparat Blériota.

Choroba Lecoqa. Z Paryża telegrafują: Znany kompozytor operetkowy Lecoq niebezpiecznie zachorował.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.

STANISŁAWA RZEWUSKIEGO

jako w trzecią rocznicę śmierci odprawione zostaną

Msze św. żałobne

w kościele OO. Zmartwychwstańców we wtorek 26 kwietnia b. r. o godz. 9 rano.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 94·50. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 665·25. Akcye węg. zakł. kred. 127·—. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 594·50. Akcye Bankvereinu 542·—. Akcye Länderbanku 499·—. Akcye kolei państwowych 748·50. Lombardy 119·50. Akcye fabryki broni 585·—. Akcye tytoniowe 411·—. Alpiny 742·50. Rima-Muranyi 672·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 246·25. Ruble 253·87. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·40. Tow dyskontowe 187·40.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 kwietnia.

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 45 kop.; 4-procentowe listy ziemskie 87 rubli 50 kop.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 86 rb. 10 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 60 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 431 rb. — kop.; Lilpop 562 rb. 50 kop.; Patiłow 123 rb. 25 kop.; akcye Starachowice 144 rb. 75 kop.; Zawiercie 888 rb. 50 kop.; losy rosyjskie z 1864 roku 449 rb. 50 kop.; 5-procentowa pożyczka premiowa drugiej emisyi 342·— rb.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 kwietnia.

Pszenica na kwiecień od —·— do —·—; pszenica na maj od 12·04 do 12·05; pszenica na październik 10·64 do 10·65; żyto na kwiecień od 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·25 do 8·26; owies na kwiecień 0·00 do 0·00; owies na maj 6·64 do 6·68; owies na październik od 5·78 do 5·79; kukurydza na maj 6·— do 6·01; kukurydza na lipiec od 5·98 do 5·99; rzepak na sierpień 13·25 do 13·35.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabo.

TAPETY
Ceny bardzo niskie!

na sezon 1910 już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.

Stefana Iglickiego w Krakowie
przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand-Hotelu).
Na żądanie wysyła wzory opłacone. 2978 1 10

Na obchody Grunwaldzkie
wyszła nowa książeczka z deklamacyami
Jadwigi z Łobzowa
Polsce! Litwie cześć!
Cena 70 hal., z przesyłką 80 hal.
Tejże autorki nowe sztuczki dla teatrów amatorskich:
Rycerze Jadwigi 40 h., z przes. 45 h.
Jeszcze Polska nie zginęła 50 h., z przes. 55 h. 3005 1 3
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.

Ważne dla budowniczych!
Około 2 milionów **cegły** na mur, format 29×14½, w najlepszym gatunku, jest natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia pod **R. 1910** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3010 1 5

Inteligentny fachowiec
z działu meteryałów bubowlanych do sprzedaży i pomocy biurowej, potrzebny ewentualnie zaraz. Szczegółowe zgłoszenia pod **„Przedstawiciel“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 2898 2 3

Ukończony prawnik
z 2 rządowemi egzaminami poszukuje posady jako kandydat notaryalny. Zgłoszenia: Dr Kazimierz Wilusz. Rzeszów. 2946 2 6

Potrzebujący wypoczynku i chorzy znajdą
UZDROWIENIE
w znanym powszechnie
Zakładzie kuracyjnym
„PRIESSNITZTHAL“
w Mödling (koło Wiednia).
Wspaniałe położenie w lesie (Wiener-Walde). Kuracya: masaż, dyeta, hydropatya i wszelkie inne racyonalne leczenie. Znakomita pensya. — Cennik bezpłatnie.
Lekarz kierujący: *Dr Józef Weiss.*
2970 1 20

Lokomobila
ssąco-gazowa
nowa 25 H. P., ruchoma maszyna do mieszania firmy Werner & Pfleiderer, prawie nowa, pojemności 85 kg., tanio do sprzedania. **A. Winter, Wiedeń, XVII., Lackzergasse 22.**
2998 1 2

Czarujący prezent
wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi. bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników fabrycznych, lepiej sytuowanych osób prywatnych, kupców, przemysłowców etc. ze swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.
Dom wysyłkowy nowości patent.
L. Weiss, Wiedeń
II/I., Lichtenauer Nr 4.
2992

Poślubi
urzędnik państw., wdowiec, pannę lub młodą wdowę bezdzietną, przystojną. Anonimy do kosza. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „**Szczęście**“. Żarty wykluczone. 2991 1 3

Nie brzydki
szczupły, brunet, ożeni się z panną, sierotą, szczupłą, szatyną, kochającą wiejskie zacisze. Posag niekonieczny. Rzecz seryo. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **„Samotny 10“** poste restante **Kraków.**
2983 1 2

L. E. XIV. 2881/9. 3003
14
EDYKT.
Dnia 18 maja 1910 o godz. 10 r. Nr biura 34, odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacya publiczna na wydzierżawienie na przeciąg jednego roku konsensu przysługującego panu Szymonowi Haberowi na wyszynk słodkich wódek, w kawiarni podawanie kawy, herbaty, czekolady, innych ciepłych napojów i chłodników, na utrzymanie 2 bilardów i dozwolonych gier w karty w lokalu przy ulicy Grodzkiej l. 42, w Krakowie, na podstawie warunków licytacyjnych zatwierdzonych ts. uchwałą z dnia 15 grudnia 1909, E. XIV. 2881/9/7.

Cena szacunkowa czynszu dzierżawnego na jeden rok wynosi 100 koron.

Cena wywoławcza poniżej której licytacya nie odbędzie się, wynosi 50 koron.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie,
Oddział XIV.,
dnia 8 kwietnia 1910 roku.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.
Adres telegr. „HASCHWARZ“ 1616 18 0

Na wiosnę 1910!
Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie à K 2·56.



Niezbędne w każdym domu
następujące
Artykuły do potrzeb domowych!
Masę woskową do podłóg
Masę francuską do posadzek
Farby olejne do podłóg
Bursztynową glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gaaden
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Hetzendorf
Glazurę spirytusową do podłóg
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny

Aparaty do froterowania podłóg.

Szczotki
do froterowania podłóg
do zamiatania
do czyszczenia sukien
do aksamitu i kapeluszy
do suitów



Szczotki
do czyszczenia mebli
do czyszczenia obuwia
do mycia flaszek i szklanek
do czyszczenia szkieł i lamp
do szurowania.

Łopatki blaszane do śmieci
Mieszki do samowarów
Trzepaczki trzcinowe

Piórkowce do zamiatania kurzu
Środki do czyszczenia metali
Łopatki i szczotki do ekskrementów.

Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien, drzwi i t. p.
Sznury do rolet — Sznury do bielizny.
Aparaty do prania — Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Nowość: „Washall“ do prania bielizny — Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opal Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę kwilaję — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam.
Farby i krochmal do firanek — Farby do farbowania materyi i piór — Wykłuwacze do zębów — Farby do potraw, cukrów i likierów.
Środki do czyszczenia obuwia. — Szczotki do wycierania nóg. 2640 2 2
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Chodniki kokosowe i ceratowe — Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie — Ceraty na meble i stoły, gładkie i kolorowe.



Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Mleko.
Jotrzebna dostawa do pensyonatu ul. Floryańska l. 44, I p.
2980

Pracownia stolarska
przyjmuje wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa
Wojciech Marchewczyk, Kraków, plac Matejki 5. 2716 5 30

Poszukuje się
Magistra farmacyi
do zarządu apteki. Zgłoszenia: Apteka w Strzyżowie. 2885 3 4

Buchalter-korespondent
dobry bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający **doskonale językiem niemieckim** i piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod **M. K. M. 240**, poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2943 2 3

Natychmiast do sprzedania
folwark o powierzchni 107 mg., z budynkami gospodarczemi, domem mieszkalnym murowanym, nadającym się na gospodarstwo rybne, w zdrowej okolicy w promieniu 3 mil od Krakowa, jedynie z powodów familijnych, za bezcen, częściowo lub w całości do sprzedania. Gotówka według umowy. Zgłoszenia Konc. Centr. Biuro kupna-sprzedaży majątków ziemskich, Kraków, Mały Rynek 4, II p., Nr. telefonu 1099. 2906 3 3

Suma 10 do 15.000 K
na 6½%, potrzebna jest na hipotekę dwupiętrowej realności czynszowej w Podgórzu, po miejskiej Kasie oszczędności krakowskiej. Zgłoszenia chcących udzielić pożyczki należy nadesłać pod **P. Z. 13.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratow. 2979 1 3

APTEKA
w mieście powiatowem Galicyi zachodniej, do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod **2987** przyjmuje Admin. »N. Reformy«.
2987

Do wynajęcia zaraz
2 pokoje razem, umeblowane, lub do odstąpienia od 15 maja ewentualnie później całe mieszkanie, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc. ul. Szujskiego 1, m. 6, II piętro. 2901 3 3

Nowy zakład wodoleczniczy
ROŻNOV
pod Radhoštem.
Najstarsze klimatyczne uzdrowisko słynne w świecie.
Sezon od 15 maja do 15 września.
Prospekty za darmo i opłatnie wysyła, oraz bliższych szczegółów udziela najchętniej
2907 1 3 **Komitet.**

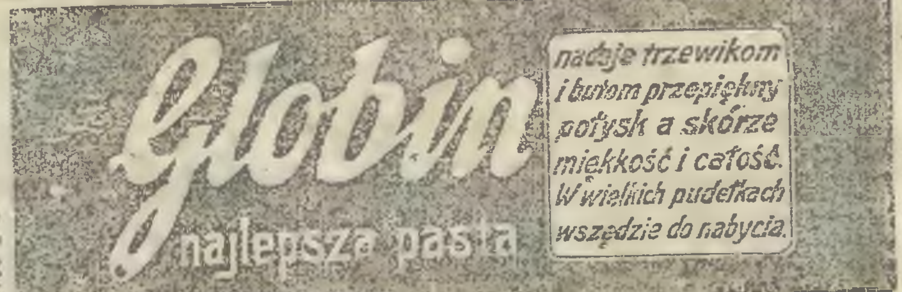
Kilka automobilów
używanych od 2000 koron Dion-Bouton i innej marki można nabyć
Lenert Adam, Kraków, ul. Sławkowska 6.
Gneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę automobilów osobowych, ciężarowych itp.
2989



Najnowszej budowy
angielski fotograficzny aparat
2778 3 10 (jak figura)
na płaskie błony (Premofilm 9×12) do zakładania z soczewką „Extra Rapid Aplanat“ i automatyczną migawką z balonikiem za 50 kor. — (Na spłaty miesięczne o 10% drożej). Do nabycia jedynie w składzie aparatów fotograficznych firmy
19 ANT. LARISCH, KRAKÓW 19
Szewska
Poleca również wszystkie inne wyroby jak: Zeissa, Kodaka, Goerza, Hüttiga, Wünschego i innych.

2000 8 8
Atramenty Karmańskiego są najlepsze

Loterya na dochód Związku „Säuglingsschutz“
(„Ochrona niemowląt“).
Ostatni miesiąc! Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Główna wygrana wartości 60.000 kor.
173 wygranych. Los 1 korona.
Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych wartości **60.000 K, 5000 K i 2000 K** nastąpi na żądanie wygrywającego także **gotówką** po potrąceniu podatku od wygranych. — Losy nabywać można we wszystkich Trafikach, Kolekturach loteryjnych, Kantorach wymiany, jakoteż w **Zarządzie Loteryi, Wiedeń, I. Jakobergasse 5.** 2338 4 10



20703 1 5
Zastępca: Maurycy Verzimmer.

Zmiana lokalu!
Zakład pogrzebowy „Concordia“
JANA WOLNEGO
przeniesiony na Plac Szczepański l. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 197 17 0



„STEYR“
automatyczny pistolet kieszonkowy łamany.
Kaliber 6·35 . . . . 45 K.
Kaliber 7·65 . . . . 50 K.
Precyzyjny wyrób
Austr. Towarzystwa fabryki broni w Steyr. 2993 1 20
W Krakowie dostać można u Józefa Spilchala.

Potrzebny zaraz
uczciwy agent
do rozsprzedaży nader pokupnego przedmiotu. Zarobek wysoki. Zgłoszenia: **„Krakus“**, Kraków, ulica Smoleńsk 20. 2902 2 2

Na leśniczówce
lub we dworze, w pobliżu lasu i kolei, zamieszkałaby osoba z dzieckiem na 2 miesiące letnie wraz z utrzymaniem. Podanie warunków listownie uprasza się nadsyłać: „Alszer“, Kraków, ulica Dietla 107. 2968 2 3

Krakowska firma
od 1 do 7 godziny wieczor, zdolnego
buchaltera-korespondenta.
Posada stała. Zgłoszenia tylko listowne pod: **„Buchalter Nr 12“** przyjmuje Adm. »N. Reformy«. 2966 2 3

Kto pomoże do założenia **postępowego, wzorowego**
Zakładu pszczelniczego kapitałem 4 do 5000 kor.
Łaskawe zgłoszenia: **P. R. 30.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 2972 1 2

Przyjmuje się sukienki dziecięce
do szycia i przerabianie sukien. Ulica Szlak l. 7, II piętro, m. 64. 95 14 0

Młoda inteligentna, sympatyczna osoba, poszukuje posady do zajęcia się domem u starszego, poważnego, inteligentnego mężczyzny. Zgłoszenia listowne „**Ada R.**“ poste restante Tarnów. 2947 2 3

Potrzebuję osoby
starszej, wykształconej, do zarządu domu i wychowania trojga dzieci, wieku lat 10, 8 i 6. Początki języka niemieckiego i francuskiego wymagane. Kurkowski w Wiśniczu. 2952 2 3

Willa w Bystrej
pod Bielskiem
położona pośród dobrze utrzymanego, cienistego ogrodu owocowego i ozdobnego, obejmująca 5 pokoi z przynależytościami, zupełnie urządzona, jest za przystępną cenę do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomości udzieli właściciel Karol Hecht w Bielsku. 2958 2 3

Niezrównane farby akwarelowe „Iskra“
w guziczkach, tudzież **płynne tusze „Iskra“** poleca **Jan Fischer i Ska,** Skład przyb. piśmiennych w Krakowie. Rynek. Pałac Spiski.
2960 2 3

METODĄ BERLITZA
udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.
Kraków, Floryańska 25, I p.
2433 8 0

Osoba starsza
zajmie się dziećmi, gospodarstwem domowem, szyciem i t. p. od każdego czasu na prowincyi. Na żądanie świadectwa. Zgłoszenia: Podgórze, ul. Czarnieckiego 14, W. P. Baczyńska dla A. Z.
2925 2 3

Ucznia do praktyki
inteligentnego, z dobrego domu, z kilkoma klasami gimn. lub realn., poszukuje Zakład repr. art. **„Zorza“** w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. 3006 1 3

Willa w Zakopanem w bardzo ładnem położeniu, nadająca się na pensyonat, obejmująca 12 pokoi, korzystnie do nabycia. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń ul. Karmelicka 15, parter, oficyny, między godz. 4-6 pop.
2945 2 2

Młoda panienka
poszukuje osobnego pokoju wraz z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie od 1 maja. Zgłoszenia proszę nadsyłać z podaniem warunków **J. P.** poste restante Kraków. 2752 3 3

Notaryalny kandydat, młody, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: **Storpiński** poste restante **Jasło.** 2950

L. 129. 2584 4 4
Ogłoszenie konkursu.
Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1910/911 jedno (ewen- uczniów, pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole. Nadanie rzeczonego stypendyum nastąpi z dniem 1 października r. b.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy, będąc synami przemysłowców lub robotników zawodowych, pracują co najmniej od dwóch lat w praktycznym zawodzie, a nadto ukończyli co najmniej dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą z dobrym postępom, a następuje ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz praktykowali również przez dwa lata w zawodzie ślusarskim i ukończyli z dobrym postępem przynajmniej całkowitą naukę w szkole ludowej.

Podania wystosowane do Dyrekcyi c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, należy wnosić na ręce tejże dyrekcyi najpóźniej do końca kwietnia r. b.

Do podania należy załączyć: a) metrykę, b) świadectwo praktyki zawodowej, d) świadectwo wykształcenia szkolnego i c) świadectwo ubóstwa.

Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej.

Kor. 690.000
tytułem głównych wygranych w
13 ciągnieniach na rok — **13**
Najbliższe dwa ciągnienia już dnia
2-go maja i 17-go maja 1910 r.
Austr. kredyt. los ziemski
kupon gry emisyi z r. 1880.
Włoski los czerwonego krzyża
Serbski państw. los (tytoniowy).
Los Joszív (dobrego serca)
Wszystkie 4 losy razem gotówką około **189 K** lub na
39 rat miesięcznych po 5·50 K.
Każdy z oryg. losów musi być wyciągnięty i można je każdego czasu odsprzedać po kursie dziennym.
Natychmiastowe, wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 2887 1 5
Wiedeński dom wymiany
Robert Reitler, Wiedeń IV.,
Hauptstrasse 20 (tylko „Paulanerhof“).

Dla Pań!
Pierwszorzędny Salon mód we Lwowie przy ulicy pryncypalnej, pięknie urządzony, z wyrobioną pierwszorzędną klientelą miejscową i prowincyonalną, z powodu zmiany stosunków do odstąpienia. Potrzebny wkład 5—6000 koron. Zgłoszenia: **Pewna egzystencya,** biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 2725 2 3

Automobilowe dorożki
wynajmuje na kilometry, dni, tygodnie. **Zarząd, Kraków, Długa 36.**
2988

Przestroga!!

Ponieważ moja powszechnie znana marka słodkiego wina dalmatyńskiego »Perła Adryatyku« bywa bardzo często naśladowaną, przeto uprzejmie upraszam P. T. Publiczność konsumującą wino powyższe, by we własnym interesie zwracała przy zakupnie uwagę na etykietę **„Perła Adryatyku“** i na markę **„Merkury“.** 2605 2 2

»Perła Adyatyku« jest tylko wtedy oryginalną, gdy na korku wypalony jest wyraz »Adria«.

W. Bergel, c. k. dostawca nadworny, Wiedeń XIX|1.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS“** Z WATĄ „SALVESOL“.

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“.

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 2507 1 0

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów

SPORN i S-ka Kraków, ulica Floryańska 14.

poleca najtaniej

Farby olejne do użycia gotowe. **Lakiery i glazurę** do podłóg. **Masę francuską** do zapuszczania podłóg i posadzek. **Olej** przeciw kurzowi. **Lakiery, kremy i pasty** do bucików. **Szczotki** do zamiatania, do włosów, do rąk, do zębów i t. d. **Perfumy** w największym wyborze, oraz **mydła toaletowe.** 1886 16 25

Artykuły gumowe, chirurgiczne i sanitarne.

Niema już siwych włosów!

„PUREZA“



Środek dozwolony, z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów. „Pureza“ jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana,** że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno, i jasno wspaniale barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44|19.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 2140 3 3

Stanisław Miś

krawiec damski — Kraków, Floryańska l. 1, I. p.

Zamówienia wykończam w krótkim czasie z całą precyzyą. — **Ceny niskie.** 2661 4 10

I-szej jakości

Posadzki deszczułkowe dębowe

podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane meblowe 259 45 0

Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

Cegły - - - **Dachówki** **Wapna - -** krajowej, najlepszej jakości dostarcza do każdej miejscowości po cenach najtańszych 2015 15 15

Centr. Biuro przemysłu ceramicznego w Krakowie, ul. Garncarska 14. Tel. 1079.

Poszukuje się reprezentanta.

Wielka fabryka parkietów poszukuje zastępcy dla swych pierwszorzędnych wyrobów ze sławońskich dębowych deszczułek (parkietów na podłogę), mającego znajomości z krakowskimi budowniczymi, przedsiębiorcami i władzami i mogącego złożyć kaucyę. — Zgłoszenia listowne pod znakiem: **„Representabel“** przyjmuje Adm. »N. Reformy«. 2916 2 2

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo“, Disbollo, Serso, Zabawki, wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach:

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW — GRODZKA L. 2.

2314 2 0



Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców, że objęliśmy wyłączne przedstawicielstwo firmy

Hofherr i Schrantz T. A., Wiedeń

którą zastępujemy od lat 30 we wschodniej Galicyi, także dla zachodniej części kraju, i polecamy

słynne garnitury parowe i wszelkie inne maszyny rolnicze

tej fabryki, które każdej chwili z obficie zaopatrzonych lwowskich składów wysyłamy.

S. A. Bubera Synowie, Lwów, Grodecka 20. 2382 5 12

C. k. uprzyw.

Akcyjne Towarzystwo Kantorów Wymiany

„MERCUR“

Filia w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej l. 28 i Św. Marka l. 18.

Zakład Centralny w Wiedniu.

Filie:

Baden, Berno, Czeska-Kamienica, Czeska-Lipa, Duchców (Dux), Gratzlitz, Jabłoniec, Kraków, Liberzec, Litomierzyce, Mödling, Nowy-Jiczyn, Pilzno, Praga, Świtawa, Szumperk, Wr.-Neustadt.

Oddział węgierski w Budapeszcie.

Kantory Wymiany w Wiedniu:

I. Wollzeile 1, II. Taborstrasse 4, III. Löwengasse 27, III. Ungargasse 77, IV. Wiedener Hauptstrasse 12, V. Schönbrunnerstrasse 88a, VI. Gumpendorferstrasse 22, VII. Mariahilferstrasse 76, VIII. Lerchenfelderstrasse 132, IX. Alserstrasse 32, XVIII. Währingerstrasse 82, XIX. Döblinger Hauptstrasse 33, 21 Hauptstrasse 43.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.

Fundusz rezerwowy 8 milionów kor.

Dywidenda za rok 1909 wynosi 9%.

Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, walut i dewiz.
Przyjmowanie zleceń giełdowych.
Przechowanie i zarząd papierami wartościowymi.
Załatwianie kaucyi wojskowych, winkulacya i dewinkulacya.
Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe.
Sprzedaż losów na spłaty miesięczne.
Wypłata i eskont kuponów i wylosowanych efektów.
Przyjmowanie prenumeraty na czasopismo losowań „Mercur“.

Eskont i inkaso weksli.
Wystawianie czeków, przekazów i akredytyw.

Przyjmowanie wkładek na

4%

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Otwieranie rachunków bieżących, czekowych i żyrowych. 2614 4 4

Załatwianie wszelkich bankowych transakcyi.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 16 0

Polka

naucz., biegła we fr., niem., muz. **Niemka** wychowawczyni. **Niemka** nauczycielka - **Francuzka** do dzieci. Poszukują zaraz posady. Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre, Kraków,** Rynek 32. 2741 3 3

Zarządca podatkowy

(naczelnik) w uroczej miejscowości, w oddaleniu 30 minut od wielkiego miasta w zachodniej Galicyi, zamieniłby posadę z którym z PP Kolegów ze względów familijnych. Reflektujący zechcą się zgłosić pod lit. **A. Z.,** Dom handlowo-przemysłowy w Krakowie, Szewska 11 2858 3 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

166 (Hotel Drezdeński) 84 0

Proszę żądać wszędzie.

Samodzielny polsko-niemiecki

korespondent-buchalter

z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. — Ewentualnie na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod „F. G.“ poste restante **Podgórze,** okazicielowi kwitu inseratowego. 2593 6 6

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor 2 za zaliczką. Wojciechowski, Jarosław. — — 1614 18 0

W Krościenku

n./D. obok Szczawnicy, **dom murowany** o 6 ubikacyach z ogrodem, do sprzedania, cena 8000 K, dług hipoteczny 3400 K. Bliższej wiadomości udzieli M. Surowiecka, Kraków, Loretańska 12, od 11—2 w południe. 2594 3 6

Oddział zastawniczy

Filii Banku Hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

udziela pożyczek począwszy od koron 10·— na drogie kamienie, złoto, srebro i papiery wartościowe 2307 10 10

Mieszkanie

we dworze do wynajęcia na lato, 2 pokoje z werandą oszkloną i kuchnią osobną, 1 mila od Krakowa. Wiadomość w handlu p. Grossego w Rynku. 2683 3 3

Miodu resztki tanio

gęsty 6·80 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodoborowy) 7·30 kor. Żołądź na kawę dla dzieci i starców 3·— kor. za 5 kg. franco. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany. 2689 9 10

Mieszkanie

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia, również sklep z pokojem i kuchnią przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich). 2751 9 10

Do sprzedania

są dwie parcele tuż obok dworca kolejowego w Żółkwi, po obu stronach gościńca prowadzącego do miasta. Parcele nadają się pod budowę hotelu, lub też na składy drzewa etc. (Lagerplätze). Wiadomość w restauracyi kolejowej tamże. 2839 3 3

Osoba lat 25, inteligentna, poszukuje miejsca w sklepie, w mleczarni, w cukierni, lub podobnego. — Zgłoszenia: **„Posada“** poste restante **Kraków.** 2845 3 3

Wyprawy dla kobiet

i wszelką bieliznę dla hoteli, łazien i domowej potrzeby można kupić tanio w najlepszej jakości tylko w tkalni i domu wysyłkowym pierwszorzędnym

Braci Krejcar

Dobruška, Czechy.

Jedynie nasze wyroby są przez sądowych zaprzysiężonych znawców i fachowców uznane za najlepsze i najtańsze.

Z powodu zakupienia jeszcze taniej przędzy sprzedajemy po zniżonej cenie, dopóki starczy zapas, następujące wyroby:

6 prześcieradeł pierwszorzędnej jakości, bielonych bez szwu, 150/200 m. mających tylko za K 13·60, sztukę płótna rumburskiego, nadającego się na wszelaką bieliznę, 20 metrów za K 11·—;
1 sztuka bardzo dobrej weby na lepszą bieliznę 82 ctm. szeroka, 20 m. długa za K 16·—;
1 sztukę bardzo dobrej weby na poszwy 180 cm. szeroka, 14 m. długa, za K 29·50;

Próbki najświeższych zefirów i wszelkich lnianych i bawełnianych wyrobów za darmo opłacone. 1519 9 0

A. HOLIK, Zegarmistrz

Kraków, ul. Sławkowska L. 1

uskutecznia reperacye z 1 rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski